Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 153.
Telefon Administracyi 1201.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

**Ceny prenumeraty:** Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jago miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Do kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p 3 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numar pojedyncay we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1014. Lwów, czwartek dnia 28. listopada 1912. Rok II.

**W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!**

Ck. Sąd krajowy karny jako trybunał prasowy we Lwowie, orzekł na wniosek ck. prokuratora państwa, że treść czasopisma „Gazeta Wieczorna“ numer 1004 z dnia 22 listopada 1912, w artykule: 1) „Austrya wobec Sfinksa rosyjskiego“ w ustępie od „Wiedeń. (Tel. wł.)“ do „granicy wschodniej“, 2) w artykule „Zdenerwowane wieści“ i 3) „Kronika z ostatniej chwili“; zawiera znamiona występku z § 308 u. k., uznał dokonaną w dniu 22 listopada 1912 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę 400 K.

Lwów, dnia 25 listopada 1912.

Podpis nieczytelny.

## Lwów, 28. listopada.

**Kalendarzyk:**

W niedzielę (28 listopada): Rz. kat. Krescentego. — Gr. kat. Hurvja i Samona.

Wschód słońca o g. 6·57 r., zachód słońca o g. 3·28 po południu.

**Prognoza na dziś:**

Galicya wschodnia: Pogodnie, miejscami mgła spada, niepewnie, nieco cieplej, południowo-wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, ciepłota podnosi się, zachodni silny wiatr.

**Wykłady i odczyty:**

Uniw. ludowy im. A. Mickiewicza: wykład J. Kochanowicza p. t. „Praca w Stanach Zjednoczonych“ w sali stow. murarzy ul. Cłowa 6, o godz. 7·30 wiecz.

Pow. wykł. uniw. prof. dr. S. Zakrzewski: „Zarys dziejów Polski“ cz. I., sala min. uniw. ulica Długosza 6, o godz. 7 wiecz.

**Posiedzenia i zgromadzenia:**

Zebranie Związku nauk.-liter. z referatem J. Snowicza na temat: „Z tajników piękna“, w Tow. polit. ul. Zimorowicza l. 9, o godz. 8 w.

W „Ognisku kobiet“ pogadanka na temat: „Naród polski w dobie obecnej“. Zagai dr. Michał Wyrostek, w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 14., godz. 7 w.

**Przedstawienia i wieczorki.**

Przedstawienie Koła dram. „Dla szczęścia“, Przybyszewskiego w sali przy ul. Friedrichów l. 5, o 8 w.

Wieczór św. Andrzeja w Kole T. S. L. im. Mickiewicza (Nabielaka 3). o 7 w.

## W OBLICZU SFINKSA.

**Lwów,** 28 listopada.

(X) Père Lagrange, Dominikanin francuski, kaznodzieja elity petersburskiego towarzystwa, wygłosił niedawno kazanie ku uczczeniu pamięci Suworina. Aby jaskrawym efektem podziałać na swych słuchaczy, rozsnuł mnich francuski przed obecnymi następującą wizyę: oto prezes Związku bałkańskiego, car Bułgaryi, Ferdynand, zdobywa Konstantynopol, wkracza w tryumfalnym pochodzie do stolicy Ottomanów i — natychmiast odsyła klucze miasta do... Petersburga.

Wizya księdza Lagrange wzbudziła w obecnych łatwo zrozumiały entuzyazm. Lecz czy odpowiada ona rzeczywistości? Czy nie jest tylko *pium desiderium*, na głos wypowiedzianem przez pobożnego agitatora republikańskiej Francyi?

Rzeczywistość a wizye kaznodziei petersburskiego dworu — to dwie zgoła odrębne sfery.

Bałkan w obecnej chwili nie jest już takim, jakim go widzieć by chciał Petersburg. Testament Piotra Wielkiego, sny o potędze Katarzyny II., rozwiewa obecnie — rzeczywistość. Nie pomoże szminkowanie jej surowego oblicza wizyami agitatora francuskiego.

Boć przecież powstanie „Związku bałkańskiego“, zwycięski jego pochód aż pod bramy Carogrodu — to koniec roli Rosyi, jako opiekunki Słowian i chrześcijan Lewantu, koniec wszystkich snów na jawie o kluczach Konstantynopola!

Przez cały wiek 19-ty Rosya posługiwała się Słowianami Bałkanu, jako narzędziem dla swych samolubnych planów. Obecnie to narzędzie wymyka się jej z rąk. Słudzy poczynają odgrywać rolę panów. Chcą sami wyzyskać następstwa swych czynów. Sami pragną spożyć owoce.

Stąd — w Rosyi podniecenie z jednej strony, rozczarowanie z drugiej. Głowy rozgorączkowały się pod wpływem daleko idących marzeń — obecnie ostudza je twarda konieczność i rzeczywistość.

Imperyalizm rosyjski doznaje drugiego już w krótkim czasie rozczarowania. Szedł z początkiem 20-go stulecia całą siłą ku Dalekiemu Wschodowi, szedł z hasłem „panmongolizmu“ na ustach — i wrócił pobity, niemal zmiaździony... Wtedy skierował się w drugą stronę: w stronę Słowian — południowych. Po wojnie japońskiej następuje próba wskrzeszenia „panslawizmu“. Zjazdy w Pradze i Białogrodzie miały stworzyć patronat Rosyi nad światem słowiańskim, miały wszczepić w ludy słowiańskie „moskalofilstwo“ w najszerszem tego słowa znaczeniu. Lecz ten stary panslawizm, żeglujący w nowych trykotach i nowych barwach jako „neoslawizm“ Bobrińskich i towarzyszy, wiódł suchotniczy tylko żywot. Docierał tylko tam, gdzie mu rubel drogę torował. Do ludów nie dotarł. Ostatnią tedy próbą miało być wyparcie ludów południowo-słowiańskich na pole bitwy, wpędzenie świata słowiańskiego w pożogę wojenną.

Próba ta powiodła się znakomicie. Lepiej nawet, niż inicyatorzy petersburscy sobie wyobrażali. „Związek bałkański“ utorował sobie drogę do Konstantynopola, a tem samem — zrzucił z siebie patronat rosyjski, wyemancypował się z pod wpływu dwóch czynników: tureckiego i rosyjskiego. Odtąd oprze się o siebie samego, o swą tak ostatniemi zwycięstwami umocnioną samowiedzę narodową.

Oto psychologiczne podstawy tego zamieszania pojęć, jakie zapanowało ostatnimi czasy w Rosyi, tego wstrząśnienia, jakiego skutki coraz bardziej przenikają nerwy zarówno oficyalnej jak i nieoficyalnej Rosyi.

„Gdzieś i kiedyś — pisze jeden z rosyjskich publicystów wojskowych w broszurze w tych dniach wydanej — straciliśmy nić przewodnią i zgubiliśmy drogę, którą Opatrzność wytknęła Rosyi. Odtąd błądzimy po manowcach bez nadziei powrotu na tę drogę“. — Oto formuła, jasno oświetlająca sytuacyę, w jakiej się znalazło społeczeństwo rosyjskie. Błądzenie po bezdrożach....

Jest faktem, historycznie niejednokrotnie już stwierdzonym, że w takich chwilach Rosya staje się czynnikiem politycznym zgoła nieobliczalnym. Miotana wewnętrznie najsprzeczniejszemi uczuciami, od wrzenia gorączki czynu po bezład i apatyę, od wybuchów szowinizmu po wybuchy anarchii — staje się Rosya w takich chwilach groźną, bo nieobliczalną.

Bo jest to objawem również wielokrotnie stwierdzonym: w chwilach przełomowych następuje w każdem społeczeństwie silna konsolidacya wszystkich jego warstw, zbliżenie rozbieżnych pozatem prądów.

Dzieje się to wszędzie — tylko nie w Rosyi. Bo tu uwidacznia się właśnie przejaw wprost przeciwny. Tu występuje wtedy rozluźnienie i rozprzężenie. Rosya rozszczepia się na nadziemną i podziemną, na dwie Rosye, kroczące po linii uczuć do krańcowości, wzajem się wykluczających, a więc z jednej strony skrajnego nacyonalizmu a z drugiej strony skrajnego rewolucyonizmu.

Chwilę taką przeżywa właśnie Rosya obecnie. I dlatego też obserwator prądów, nurtujących społeczeństwo rosyjskie, łatwo dostrzeże kilka oblicz tego „sfinksa“ — jak go p. Wład. Jabłonowski w swem znakomitem dziele o współczesnej Rosyi określił.

Stąd też pochodzi, że Europa tak mało jest zoryentowana, gdy chodzi o Rosyę. Bo też która Rosya jest miarodajną? Carska, dworska, szowinistyczna, rewolucyina? Czy wyrazem tej Rosyi są enuncyacye oficyalne, czy też nieoficyalne, a tak z sobą sprzeczne?

Spróbujmy się w tej mierze zoryentować. Najlepszem w tej mierze kryteryum będzie — zdaniem naszem — analiza prądów, nurtujących społeczeństwo rosyjskie, skreślenie stanu, w jakim się ono obecnie znajduje.

Lecz o tem w następnym artykule.

## CIERŃ W NODZE.

**Lwów,** 28 października

(#) Zanim zwycięski Związek bałkański, a za nim Europa, przystąpiły do likwidacyi europejskiego spadku po Turcyi, ona sama likwiduje swoje sprawy. Takie znaczenie ma i musi mieć zawieszenie konstytucyi w obecnej chwili i to zawieszenie, które nie robi wrażenia tymczasowego jakiegoś stanu wyjątkowego, ale stałego zawrócenia z drogi, na którą wprowadzili ją po europejsku myślący marzyciele młodoturecy. Robi to wrażenie, jakby Turcya pakowała swoje manatki i zamierzała przeprowadzić się do Azyi.

bo niekonstytucyjna Turcya w Europie, zwłaszcza po ostatnich wypadkach, jest niemożliwa. Może pozostać tu po niej co najwyżej Konstantynopol, z niewielkiem stosunkowo terytoryum, w roli szyldwacha, który ma pilnować, aby od strony europejskiej nie zaskoczyły jej jakieś nowe zamachy...

To pogodzenie się Turcyi z losem, że nadeszła chwila, kiedy musi powrócić do azyatyckiej kolebki swego państwa, aby się tam odrodzić na nowych, a właściwie bardzo starych podstawach, jest wzmocnieniem tego pokojowego prądu, który w obecnej, bez wątpienia bardzo poważnej i ciągle niebezpiecznej sytuacyi międzynarodowej, coraz silniej się zaznacza.

Dowodzi to bowiem, że Turcya liczy się z zawarciem pokoju i z warunkami jego, a ustanie kroków wojennych na Bałkanach bardzoby uprościło sytuacyę, przywracając swobodę ruchów wszystkim państwom bałkańskim. Byłoby to korzystne zwłaszcza z powodu, że Bułgarya stoi na tem samem stanowisku, co Austro-Węgry i nie myśli losu Bałkanów składać w ręce konferencyi międzynarodowej. Bez wpływów bowiem zewnętrznych i zatarg austryacko-serbski i nawet rosnąca nienawiść bułgarsko-grecka, której wyrazem są wynurzenia Sandańskiego w telegramach porannego numeru i świeższe jeszcze pogłoski o starciach zbrojnych pomiędzy wojskami bułgarskiemi a greckiemi koło Seres, na północny wschód od Salonik, nie przedstawiałyby nic groźnego dla pokoju powszechnego.

Bo wobec znanego oświadczenia Austryi, że będzie czekała spokojnie końca wojny, ale po niej nie będzie się liczyła z żadnymi „faktami dokonanymi“, któreby jej zdaniem nie odpowiadały jej interesom, zajęcie Durazzo przez Serbów niema żadnego znaczenia, a zresztą Austrya mogłaby się powołać na inny „fakt dokonany“, sprzeczny z tamtym, a mianowicie na ogłoszenie niezawisłości Albanii, o czem, jak o Durazzo, doniosły telegramy porannego numeru.

Rola mocarstw jest w tem wszystkiem niewątpliwie ważna, ale powinna się ograniczać do nieprzeszkadzania w zlokalizowaniu sporów i w pokojowem ich załatwieniu, bo pokojowem ono być musi bez obcych wpływów. Otóż ma się wrażenie, że otrzeźwienie pod tym względem się zaczęło i że wahadło, znaczące naprężenie międzynarodowe, rozpoczęło już swoją powrotną drogę. Stanowczo będzie to można stwierdzić dopiero wtedy, gdy zajdzie jakiś fakt nowy, a pokojowy w swem znaczeniu, ale dopóki taka zmiana nie zaszła, nie można lekceważyć pokojowych opinii, które się z różnych stron objawiają.

Do nich należą także zamieszczone we włoskim dzienniku „Messagero“ wynurzenia ambasadora rosyjskiego Krupieńskiego, wedle którego Austrya i Serbia powinny wyjść naprzeciw siebie, a ponieważ Austrya już to zrobiła, więc kolej teraz na Serbię i sfery, które p. Krupieński reprezentuje, powinny na nią w tym duchu oddziałać, jeżeli poważnie biorą swoje własne oświadczenia.

Dalszymi tego rodzaju faktami z dzisiejszych telegramów są: zapowiedziana podróż Sazonowa do Paryża, chyba dlatego, że gdyby wojna bezpośrednio zagrażała, to minister spraw zagranicznych nie wyjeżdżałby za granicę — a także projekt londyński zebrania wszystkich ambasadorów mocarstw celem wymiany zdań.

Bo jeżeli ludzie, którzy już do połowy dobyli szabel z pochew, godzą się na wspólną pogawędkę, to znaczy, że czekają tylko na sposobność, aby broń swoją napowrót pochować.

Gdyby więc w tym stanie rzeczy zdarzyło się coś nowego, a dodatniego, możnaby uważać sytuacyę za zupełnie pokojową. — Zdaje się, że taką nowością byłoby przedewszystkiem przyspieszenie rokowań pokojowych pod Czataldżą, gdyż toczące się tam ostateczne zapasy Bułgaryi z Turcyą są ciągle jeszcze dotkliwym „cierniem w nodze“ europejskiej zgody i międzynarodowego porozumienia.

# LWÓW W RĘKACH ROSYJSKICH.

**Lwów**, 28 listopada.

(*v*) W przypomnieniu historycznem o rządach rosyjskich w kraju tarnopolskim w roku 1809—1815 zaznaczyliśmy rolę Rosyi wobec Galicyi w dobie porozbiorowej; dla pełności obrazu warto nadto wskazać zagony zapuszczone przez imperyum rosyjskie w Galicyi jeszcze za czasów Rzeczypospolitej w ostatnich latach jej państwowego istnienia, w epoce pierwszego r zbioru. Pójdziemy śladami książki znanego historyka dr. Br. Pawłowskiego p. t. „Zajęcie Lwowa przez Austryę w r. 1772“.

Było to przed stu czterdziestu pięciu laty. Lwów cieniem już tylko pozostał swej dawnej Jagiellońskiej chwały i wraz z Rzeczpospolitą całą, chylić się począł ku upadkowi. Stołeczne miasto, tak jak reszta Polski, otworem stanęło dla każdej obcej inwazyi i nie uszło uwagi Katarzyny II., która rojąc oddawna o zagarnięciu całej Polski dla siebie rozpoczęła wtedy właśnie, w r. 1767 rozsyłkę straży przednich, by siecią zdradną ziemie polskie otoczyły.

Taką forpocztą był też batalion rosyjskiej piechoty pod dowództwem generał-majora Kreczetnikowa, który pewnego czerwcowego poranka, nikogo się o pozwolenie nie pytając, stanął na rynku lwowskim i wezwawszy do posłuchu dla Imperatowej, kazał sobie i towarzyszącym mu oficerom dać mieszkanie, osobną kamienicę przeznaczyć na kordegardę, a ponadto wszystkim dostarczać żywności. Chodziło o przygotowanie gruntu pod przyszły zabór kraju. Że mieszczuchy lwowskie groźnie z podełba na tę wizytę nieproszoną spoglądały, dodawać nie potrzeba, cała zaś ekskursya mieć była mogła — ze względu na małą ilość wojska — li tylko turystyczne znaczenie gdyby nie sprytne pośrednictwo, które sobie Kreczetnikow obrał, chcąc trafić do serc i umysłów sprawujących rządy we Lwowie.

*Cherchez la femme!* I to kobiety polskiej niestety, słynnej z temperamentu, przygód i dowcipów awanturnicy politycznej, pani Katarzyny Kossakowskiej. Namiętna aliantka Rosyi oddała p. Katarzyna Kossakowska p. Katarzynie-Imperatorowej już przedtem dużo usług i niejeden worek rosyjskich talarów spoczął za to w jej rączce. Repnin wysyłając Kreczetnikowa do Lwowa pamiętał o tem dobrze, nadto zaś nakazał surowo generałowi, aby codzień w południe i wieczór posyłał młodego a przystojnego oficera dla asysty i rozrywki p. kasztelanowej Kossakowskiej. Nie dziw, że po takich zabiegach p. kasztelanowa dołożyła starań, by Kreczetnikowowi na niczem we Lwowie nie zbywało.

Odbywały się bale, przyjęcia, audyencye i wizyty. Societa lwowska pod komendą p. kasztelanowej Kossakowskiej spodlała do tego stopnia, iż obchodziła w grudniu t. r. uroczyście imieniny carowej strzelaniem z dział i nabożeństwem w katedrze. „Lwów — powiada dr. Pawłowski — począł bez protestu naginać karku nowemu panu, który też coraz bardziej stawał się wymagającym. A batalionów rosyjskich coraz i coraz przybywało... Z nimi zaś rosły w kasach miejskich długi, bo do utrzymania garnizonu potrzebna była nietylko obfita żywność, ale i sute łapówki. (Żandarm rosyjski jest na przestrzeni lat stu zawsze jeden i ten sam).

Niedługo jednak trwały wesołe biesiady grenadyerskich oficerów. Nadszedł bowiem rok konfederacyi barskiej. Na garnizon Kreczetnikowa padł strach, nie mniejszy niż na wiernych królowi mieszczan lwowskich, gdy wieść gruchła, że regimenty konfederatów idą na — zdobycie Lwowa.

Historya lubi czasem stwarzać kapryśnie ironiczne sytuacye: Tak i wtedy Kreczetnikow, moskiewski generał, podał sobie ręce z komendantem załogi lwowskiej, Feliksem Korytowskim i wspólnie *usque ad necem* bronić postanowili miasta przed szturmem — ze strony konfederatów barskich!

Trzykrotnie brać konfederacka przypuszczała szturm, a zawsze bezskutecznie. Nie dziw, skoro do szturmu na mury szły nie granaty, ale regiment — konnicy!

Ostatecznie konfederaci cofnęli się z pod Lwowa, tem bardziej, że załoga rosyjska otrzymała nowe posiłki. Dopiero w rok po tem, w lipcu 1770 r. oddział konfederatów wpadł niespodzianie w ulice Lwowa, zdobył sztandary rosyjskie, dział kilka, a przedewszystkiem kasę wojenną, zawierającą 200.000 złp. Był to pierwszy i zarazem ostatni atak.

Od tego czasu wojsko rosyjskie mogło więc spokojnie w murach miasta kwaterować i stawało się z czasem coraz większym i nieznośniejszym dla miasta ciężarem. Wydatki na znienawidzonych przybyszów stanowiły wówczas najważniejszą pozycyę w budżecie miasta. Za krótki czas np. od 8 lutego 1767 do 26 lutego 1769 garnizon rosyjski kosztował dość wielką — jak na owe czasy — sumę 7218 złp. 23 gr.

W budżecie zaś każdego roku roiło się od spisów łapówek. Oficerowie rosyjscy brali bowiem na wszystkie strony, co się tylko dało, stosownie do rangi i znaczenia. Jakiś major np. otrzymał „złocisty zegarek z dewizami, za którego należy czerwonych złotych 24“, inny dygnitarz kazał sobie zafundować srebrny sztuciec za 696 złp. Pośledniejsze Moskaluszki brały kubany „in natura“: ryby, strucle, szynki i baby na święta, kulikowskie buty i lepszy przyodziewek zimą. Miodu i wódki lał mieszczanin lwowski w ich gardła co niemiara. Na te bezmierne łapówki gotówki w kasie miejskiej nie było, zaczem rozpoczęto zaciągać długi, a w końcu oddano nawet Kleparów do... zastawu! Najbogatszemu ongi w Polsce miastu, słynnemu handlem i zasobami groziło bankructwo. Na domiar złego przyszła w r. 1770 powódź i zawleczona przez wojska rosyjskie cholera.

Tymczasem w ciągu lat tych toczyły się między Rosyą i Prusami nieustanne konferencye co do podziału Rzeczypospolitej. Katarzyna i Fryderyk porozumieli się odrazu, z Austryą jednak było jeszcze dużo kłopotu.

Kością niezgody była właśnie Ruś Czerwona, a przedewszystkiem miasto stołeczne — Lwów. Rosya wolała zostawić Lwów przy Rzeczypospolitej, aniżeli oddać go Austryi i dlatego długi czas grała rolę szlachetnego obrońcy Lwowa przed zamiarami mocarstw zaborczych.

Austrya postanowiła wobec tego zaanektować stolicę z bronią w ręku i powierzyła przeprowadzenie tej akcyi generałowi Hadikowi, temu samemu, co ze zdobytego w czasie wojny siedmioletniej Berlina posłał cesarzowej 300.000 złp. i dwa tuziny rękawiczek.

Cesarz Józef zaś zalecił zająć okupowany teren „z całą wobec wojsk rosyjskich uprzejmością“, to też korpus gen. Esterhazy'ego, a później Hadika — po przeprowadzonej przedtem długiej korespondencyi z rosyjskim komendantem Lwowa,

Kamieńskim, — rozłożył się obozem w Kulparkowie, wyczekując, zali ewakuacya Lwowa z rosyjskiego mrowia nie da się spokojnie przeprowadzić. Generał Kamieński ciągle przytem zapewniał, że lada dzień miasto opuści.

W rzeczywistości zaś wcale im się nie spieszyło „gościnny" Lwów opuszczać. Więc obełgiwali Austryaków, jak tylko mogli, zasłaniając się brakiem instrukcyi co do opróżnienia i t. d.

Tymczasem w lipcu roku 1772 nadeszły wiadomości o ostatecznem podpisaniu konwencyi rozbiorowej przez wszystkie trzy mocarstwa. Hadik więc nastawał coraz energiczniej i groził, że wystąpi z całą stanowczością. Wobec tego oddziały wojsk rosyjskich, wycisnąwszy ostatnie daniny i ostatnie łapówki, opuściły rogatki miejskie.

15-go września 1772 r. po południu nie było już we Lwowie ani jednego rosyjskiego harcopfu.

Z żalem przyszło im opuścić miasto, w którem miód lał się kwartami i tanim kosztem zdobywać można było „złociste zegarki z dewizami", lub otrzymać w podarunku srebrne sztućce, złp. 696 sztuka...

---

## Posłowie śląscy znów w Kole polskiem.

**Lwów, 28 listopada.**

(*l*) Z Wiednia nadeszła już wczoraj wieczorem pożądana od dawna wiadomość, że posłowie polscy ze Śląska cieszyńskiego, ks. Londzin i dr. Michejda, którzy od wyborów roku zeszłego stali poza Kołem, znów do Koła wstąpili. Odtąd więc Koło polskie obejmować będzie znów wszystkich reprezentantów ludności polskiej Austryi (z wyjątkiem socyalistów), a równocześnie i na zewnątrz, czem faktycznie było zresztą zawsze stanie się znów reprezentacyą także polskiego ludu śląskiego.

Fakt ten powitać należy ze szczerem zadowoleniem. Nie idzie tu już o wzmocnienie liczebnej siły Koła polskiego dwoma nowymi głosami, bo obaj posłowie śląscy i tak we wszystkich ważnych dla nas sprawach głosowali niemal zawsze z Kołem, — ale o wielkie moralne znaczenie tego faktu, a niemniej o jego znaczenie polityczne. Exodus swój z ogólno polskiej reprezentacyi parlamentarnej posłowie śląscy umotywowali tem, że w Kole rzekomo nie mogą znaleść należytego poparcia dla pewnych polskich postulatów ludu śląskiego, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej.

Nie będziemy dziś — wobec pomyślnie zmienionej sytuacyi, ponownie rozbierali kwestyi, o ile ten ówczesny żal posłów śląskich do Koła był naprawdę uzasadniony.

Przypomnimy tylko, że już wówczas przypisywano go przedewszystkiem nieporozumieniom, wywoływanym skrzętnie przez narodową-demokracyę, która wtedy w większej jeszcze mierze niż dziś, odmawiała Kołu polskiemu, uwolnionemu z pod jej komendy, należytego „zrozumienia" dla potrzeb narodowych. Stwierdzimy dalej, że to wyłamanie się posłów śląskich z ogólnopolskiej solidarności wywołało w całem społeczeństwie polskiem bardzo przykre wrażenie, na Śląsku zaś nie pozostało nawet bez ujemnych skutków. Była to bowiem woda na młyn śląskich separatystów i renegatów, którzy nie bez pozoru słuszności mogli wskazywać na to, iż jeśli nawet narodowi posłowie ze Śląska uznali za potrzebne usunąć się z Koła — nie jest ono widocznie i nie powinno być właściwą reprezentacyą także ludu śląskiego.

Otóż perfidnym tym twierdzeniom obecny powrót do Koła posłów śląskich stanowczo kłam zadaje, równocześnie zaś jest najwymowniejszem odparciem wszelkich ze strony narodowej demokracyi tak hojnie na obecne Koło miotanych podejrzeń i oskarżeń. Podejrzeniom tym i endeckim zarzutom kłam zadały już zresztą fakty, mianowicie uzyskanie przez Koło znacznych subwencyi dla kresowych szkół polskich. Obecny zaś krok posłów śląskich dowodzi dobitnie, że i oni uznają dotychczasową akcyę Koła w sprawach śląskich za odpowiadającą interesom i potrzebom ich kresowej dzielnicy, i że z pełnem znów odnoszą się do niego zaufaniem. Zarzuty i podejrzenia zamilknąć teraz muszą zupełnie.

Fakt ten jest więc wielką satysfakcyą dla obecnego Koła polskiego a radosnym wprost wypadkiem dla całego społeczeństwa polskiego.



## OBRADY KOMISYI FINANSOWEJ.

*(Regulacya płac nauczycielskich. — Reforma podatków. — Program finansowy rządu. — Mały plan finansowy).*

**Lwów, 28 listopada.**

W dzisiejszej „Gazecie Porannej" zamieściliśmy krótkie sprawozdanie z przebiegu wczorajszego posiedzenia komisyi finansowej, która przeprowadziła obszerne obrady nad wnioskami poselskimi w sprawie uregulowania płac nauczycieli. Posiedzenie to nabrało większej wagi dzięki temu, że omawiano na niem obszernie cały szereg kwestyi finansowych, oraz wypowiedziano się do t. zw. „planu finansowego" ministra skarbu.

Oto uzupełnienie zamieszczonego dziś rano sprawozdania z przebiegu wczorajszych obrad:

P. Diamand trwa przy uchwałach, powziętych na poprzednich posiedzeniach. Przypomina, że w r. ub. postawił wniosek, któryby dał do rozporządzenia 10 milionów bez zaprowadzenia nowych podatków, mianowicie wniosek w sprawie zniesienia bonifikacyi alkoholowych.

P. Abrahamowicz zaznacza, że uregulowanie płac nauczycielskich należy do kompetencyi sejmów, kto więc pragnie pomódz nauczycielstwu, musi w pierwszym rzędzie się starać, by przedłożona przed 3 laty reforma podatków, która wyłącznie może sprowadzić sanacyę finansów krajowych, możliwie szybko została załatwiona.

Rząd w swoim zakresie uczynił już wszystko w tej sprawie, trudności mogą być usunięte tylko przez większość Izby. Wnioski na wzór p. Pachera mijają się zupełnie z celem. Nauczycielstwo wie, że jego uprawnionym żądaniom można zadość uczynić tylko w drodze sanacyi finansów krajowych, dlatego mowca nie radzi powziąć uchwały co do tych wniosków, które mają znaczenie tylko piorunochronów i których nie może uważać za czyn poważny. Dlatego proponuje, by z całą stanowczością w dalszym ciągu prowadzić rozpoczęte już obrady nad reformą podatkową.

Minister skarbu Zaleski zaznacza, że z dotychczasowych mów brzmią wzajemne za-

---

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 28 listopada 1912.

57) 

**STEFAN ŻEROMSKI**

# WIERNA RZEKA

**POWIEŚĆ.**

(Ciąg dalszy).

Panna Salomea zabrała się do zmiany bandażów i przewinięcia ran. Pasma pousuwały się z miejsca i rany były obnażone. Opatrując je nanowo, doświadczyła szczególnego wrażenia, jakie jej się nigdy jeszcze nie przytrafiło w życiu. Oto każdą ranę poczęła mieć w swem jestestwie i nietylko ją widzieć, ale i czuć — cierpieć w sobie tam, gdzie była w ciele chorego. W głowie, pod okiem, w ramionach, między żebrami i w prawem biodrze wynikły jakgdyby stygmaty, sobowtóry i żywe wizerunki zranień. Poczęła, opatrując rozdarcia i urazy, ciosy i uderzenia, — wwiadywać się w nie, rozumieć je i pojmować w całości przedziwne, wzniosłe ich życie. Bez odrazy patrzyła na krew broczącą i żywe, poszarpane ciało. Gdy skończyła opatrunek, już zbliżał się zimowy wieczór. Chory usnął w głębokiej gorączce.

Przypadła na sofce i sama usnęła, jak kamień. Jakże się uczuła szczęśliwą, gdy po ocknieniu zobaczyła promienny dzień! Minęła tedy noc bez rewizyi i bez zmor, przespana jednym tchem, szczęśliwie od początku do końca.

Kanarek, jedyny przyjaciel, zaśpiewywał się we framudze okiennej, na widok tak pięknego słońca. Kanarek ów nosił, niewiadomo dla czego, tajemnicze nazwisko, — Pupinetti. Miał na głowie czarną krymkę, czy pijuskę z ciemnych piórek, aczkolwiek sam był nieposzlakowanej żółtości. Panna Mija przywitała się z nim serdecznie, wołając nań ustalonym od dawna okrzykiem, który się między ich zażyłość niewiedzieć skąd i jak zaplątał:

— „A bas la calotte!"

Pupinetti przekrzywił główkę i rozdymając gardziołek, począł wydzwaniać na cześć słońca pieśń najweselszą, najradośniejszą pod tem słońcem. Widząc, że zbliża się jego dobra pani, jął skakać z pręta na pręt i kołysać się w ruchomej huśtawce. To dzióbnął ziarenko kaszy, to skubnął kapuścianego liścia okruszynę. Napił się wody i wołał przyjaciółkę prędkim, radosnym okrzykiem. Nie lękał się ani jej groźnych rozkazów — „a bas al calotte" — ani ręki wsuniętej do klatki. Przychylał tylko głowę, jak gdyby w istocie obawiał się o swą pijuskę, gdy go wzięła w rękę i całowała w dzióbek najśliczniejszemi usteczkami na obszarze ziemi.

Chory powstaniec rozwarł oczy półoślepłe z gorączki. Zwrócił ku swej opiekunce czerwoną twarz. Jakiś bełkot wypadł z pomiędzy jego rozdętych warg. Stała nad nim z Pupinetti'm w ręce i pokazywała ptaszka biednemu wojownikowi. Zobaczywszy kanarka, coś pojął. Żałośnie — żałośnie uśmiechnął się... Panna Salomea puściła ptaszę z ręki. Przyuczony do siadania na jej poduszce, Pupinetti przyfrunął do wezgłowia nieznajomego intruza, zasiadł na poręczy, otrząsnął się, sprostował pióra. Zaśpiewał najradośniejszą, najpromienniejszą ze swych piosenek. Chory uśmiechnął się znowu. Zapomniał o męce życia i z rozkoszą słuchał.

(C. d. n.)

rzuty, kogo właściwie spotyka wina, że reforma finansów dotąd nie została załatwiona. Jeśli p. Lecher zarzuca brak kierownictwa politycznego, to można przyjąć, że dr. Lecher jak najchętniej poddałby się takiemu kierownictwu. To oznaczałoby przyjęcie wspólnej z rządem odpowiedzialności i współpracę z nim. Żądane przez dra Lechera materyały są do jego dyspozycyi, minister jest gotów dać członkom komisyi odbitki motywów przedłożenia finansowego. Rezultaty ankiety spirytusowej i niemiecka ustawa podatkowa nie mogła być uwzględniona w przedłożeniach rządowych, wniesionych już w październiku 1911 r., ale także te materyały są do rozporządzenia posłów.

Minister pozostawia sądowi komisyi, czy zarzuty Lechera są uzasadnione. Jeśli poruszono kwestyę, co jest programem finansowym rządu, to minister wskazuje jedynie na przedłożone komisyi projekty ustaw. Jeśli jest niemożliwe w krótkim czasie wszystkie załatwić, to należy przynajmniej rozpocząć załatwianie gospodarczych przedłożeń, które umożliwią wypełnienie obecnych nagłych żądań. Jako takie oznacza akcyę na rzecz urzędników i służby państwowej i sanacyę finansów krajowych, w której następstwie znajdzie się uregulowanie płac nauczycielskich. Wobec zarzutu, że przedłożone Izbie przedłożenia nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich potrzeb państwowych, sądzi minister, że gdyby się wdano w dyskusyę nad tą sprawą, to nie tak prędko możnaby dojść do rezultatów praktycznych. Należy natychmiast rozpocząć dyskusyę nad przedłożeniami rządowemi.

P. Diamand stawia rezolucyę dodatkową do rezolucyi Lechera, ażeby wymieniono także produkowane ilości, otrzymywane premie kontyngentowe i bonifikacye jak również policzone obszary ziemi.

P. Leo oświadcza imieniem Koła polskiego, że Koło gotowe jest współdziałać, by przynajmniej możliwie szybko załatwić tzw. mały plan finansowy — musi jednakowoż już obecnie wyrazić przekonanie, że równocześnie z podwyższeniem podatku wódczanego musi nastąpić odpowiednie podwyższenie podatku od piwa. Ten podatek mógłby co prawda wtenczas odpaść, gdyby cały dochód z projektowanego podwyższenia podatku wódczanego przydzielony został krajom, gdyż wtenczas w formie podwyższenia podatku państwowego leżałoby przydzielenie środków finansowych krajom.

Po głosowaniu, w którem — jak już wiadomo — przyjęto rezolucyę Lechera i Diamanda, nastąpiła długa dyskusya formalna nad innymi wnioskami, których nie rozstrzygnięto. Dziś po posiedzeniu Izby dalsze posiedzenie komisyi.

## PRZEGLĄD PRASY.

**Lwów, 28 listopada.**

(C) Hrabia Wojciech Sternberg, były poseł do Rady państwa, jest *enfant terrible* polityki austryackiej. Bujny temperament hrabiego, który już niejednokrotnie wyładował się w aferach wielce dla niego samego kłopotliwych, każe mu obecnie w braku trybuny, z którejby mógł zdobywać takie sukcesy paradoksami politycznymi, wypowiadać się publicystycznie o kwestyach aktualnych. To też co dni kilka zabiera hr. Sternberg głos na łamach wiedeńskiego „N. W. Journal" i w pełnych temperamentu wywodach gromi na prawo i lewo.

W ostatnim numerze tego pisma wystosował bardzo górnemi słowy wystylizowany „Apel do Słowian Austryi". Właściwszy jednak tytuł tego artykułu byłby „Reprymenda dla Czechów za moskalofilskie zakusy".

My rad p. Sternberga nie potrzebujemy i — sapewnienia, że pod knutem jest gorzej niż gdzieindziej, na nas wrażenia nie robią. Polacy stworzą pod tym względem skonsolidowany obóz i mają dość sił na wyeliminowanie z pośród siebie tych, którzyby ewentualnie w świadomość narodową przemycić chcieli oryentacye rusofilskie.

Hr. Sternberg powinien był wyraźniej zaznaczyć, do kogo przemawia. Słowa jego: „Apeluję do rozumu i rozwagi Słowian, aby nie zapominali o bitwie pod Białą Górą" — dowodzą, że chciał, aby słowa jego usłyszał — dr. Kramarz...

Nas apel hr. Sternberga ani grzeje, ani ziębi. Już choćby ze względu na źródło, z którego pochodzi. Dla społeczeństwa polskiego bowiem nie przedstawia ani hr. Sternberg takiego autorytetu, iżby do apelów jego miało się stosować, ani też w swych oryentacyach nie będzie się ono kierowało wskazówkami... „N. Wiener Journalu".

## NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.



# KRONIKA.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**
Czwartek 28 bm.: poraz 10 „Wróg kobiet".
W piątek 29 bm. o pół do 5-tej popoł. ku uczczeniu rocznicy listopadowej „Wesele" Wyspiańskiego.
W piątek 29 bm. o pół do 8 wiecz. II-gi koncert Filharmonii warszawskiej.

---

**„Bajka"**, kinoteatr, pl. Maryacki. Sensacya: Walka serc, czyli Niewolnik piękności, humoreski i inne. 4025

**Z cyklu wykładów popularnych XI Koła T. S. L. im. A. Mickiewicza.** Wykład dr. A. Paszkudzkiego „O znaczeniu powstania listopadowego"; odbędzie się 1 grudnia br. w szkole Maryi Magdaleny o 7 w. Z wykładem połączony obchód rocznicy listopadowej. Wstęp wolny.

**Bojkot.** Akademicki komitet bojkotu towarów pruskich, zawiadamia, że miesięcznik „Bojkot" zacznie na nowo wychodzić z dniem 1 grudnia br. Redakcya i administracya mieści się przy ul. Kopernika l. 22.

**Nowe telefony.** 27 bm. oddaną została do publicznego użytku sieć telefoniczna w Jezierzanach koło Buczacza, 29 bm. zaś oddana zostanie w Niżniowie a 1 grudnia w Tyśmienicy.

---

(s) **Szkolnictwo ludowe.** Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm rezolucye wzywające rząd do pomnożenia ilości posad inspektorów szkolnych, i do umożliwienia inspektorom większego oddania się pracy wizytacyjnej przez pomnożenie sił do czynności kancelaryjnych. Dalej żądał Sejm zorganizowania przy władzach szkolnych odpowiedniego nadzoru technicznego nad budynkami szkolnymi. W odpowiedzi na powyższe rezolucye zawiadomiła Rada szkolna krajowa Wydział krajowy, że ministerstwo wyznań i oświaty systemizowało dwie nowe posady inspektorów szkolnych okręgowych od r. 1911/12 dla okręgów szkolnych w Kołomyi i Oświęcimiu, zaś od 1. lipca 1913 dalsze trzy posady, które prawdopodobnie przeznaczone będą dla okręgów szkolnych w Chrzanowie, Nowym Sączu i Rzeszowie. W kwestyi utworzenia nadzoru technicznego nad budynkami nie nadeszła dotąd odpowiedź, Rada szkolna krajowa spodziewa się jednak, że Rząd wstawi na ten cel odpowiednią kwotę do budżetu państwa. Również polecono architektom państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i Krakowie sporządzenie szkiców nowych planów budowy szkół ludowych odpowiadających charakterowi budownictwa poszczególnych okolic. Szkice te zostaną zbadane przez fachową komisyę, poczem nastąpi wygotowanie szczegółowych planów.

**Prezydyum miasta w sprawie reorganizacyi miejskiego urzędu budowniczego.** Stosownie do życzenia członków Tow. politechnicznego udała się do prezydenta miasta deputacya złożona z rektora polit. Hauswalda, wiceprezesa Tow. polit. prof. Syroczyńskiego, prezydenta Izby inż. arch. Cybulskiego i b. wiceprezyd. miasta Eplera, w sprawie niewykonanej dotąd uchwały Rady m., postanawiającej reorganizacyę m. urzędu budowniczego w samodzielny departament techniczny magistratu. Uchwałę tę wykonano dotąd częściowo przez faktyczne rozwiązanie dawnego urzędu budowniczego i mianowanie drogą konkursu większości personalu przyszłego departamentu technicznego, ale personal ten skompletowany jeszcze nie jest, a co najważniejsze, departamentu technicznego dotąd niema i służbę techniczną miasta pełni nadal urząd budowniczy jako pomocniczy urząd administracyi gminnej, pomimo że skład tego urzędu stanowią inżynierowie, posiadający dekrety urzędników technicznego departamentu. Deputacya techników przedstawiła prezydentowi potrzebę wykonania prawomocnej uchwały Rady, która niewątpliwie ma na celu nietylko przyznanie technikom należnych im praw w administracyi gminnej, ale przedewszystkiem poprawę tej administracyi w zakresie stosunków techniczno-budowlanych w interesie mieszkańców Lwowa. Prezydent Neumann — jak poinformował prof. Syroczyński członków Tow.

polit. na zebraniu — oświadczył deputacyi, że nie jest przygotowany wprawdzie do udzielenia odpowiedzi i wyjaśnień szczegółowych, że osobiście nic niema przeciw rozszerzeniu zakresu działania techników, przyznaje jednak, iż uchwała Rady m. winna być wykonana. Po tej odpowiedzi należy oczekiwać, że prezydyum postara się, ażeby to, co według własnej opinii prezydenta winno być wykonane, zostało wykonane istotnie bez dalszej zwłoki.

**Nawiązanie bezpośrednich stosunków z Polonią amerykańską.** Bank krajowy, który od kilku lat prowadzi pertraktacye celem nawiązania bezpośrednich stosunków kraju naszego z Ameryką, wszedł już obecnie w stały stosunek z polskim bankiem w Chicago, pod firmą: North-Western Trust et Savings-Bank, którego prezesem jest p. J. Smulski. Stosunek ten na tem będzie polegał, że wszystkie pieniądze przez naszych emigrantów składane w tym Banku będzie Bank Krajowy za pisemnem zleceniem natychmiast wypłacał adresatom w kraju. Również ustanie potrzeba przekazywania pocztą pieniędzy do Ameryki; wystarczy złożenie ich w Banku krajowym, lub któremkolwiekjego zastępstwie, a Bank krajowy poleci polskiemu Bankowi w Chicago, aby złożoną kwotę przekazał adresatowi w Ameryce.

Sądzimy, że tą drogą spełni Bank życzenie, tylokrotnie w Sejmie i w dziennikarstwie naszem podnoszone, aby uchronić naszych emigrantów od kłopotów z pocztą amerykańską i na straty u niepowołanych pośredników. Żywimy więc nadzieję, że skoncentruje się cały obrót pieniężny między mieszkańcami naszego kraju a emigrantami naszymi w Ameryce w naszym Banku krajowym i polskim Banku w Chicago. Wedle naszych informacyi podobne układy zawarł Bank polski w Chicago z Warszawą i Poznańskiem. Jest to przedewszystkiem zasługa czcigodnego prezesa Smulskiego, który w tej sprawie umyślnie przyjeżdżał do nas dwukrotnie z Ameryki.

**Instruktor „pożarnych drużyn“ szpiegiem.** Z okazyi zjazdu moskalofilskich „drużyn pożarnych“ zwróciliśmy uwagę, że „drużyny“ te więcej zajmują się carosławiem i prawosławiem, aniżeli sikawkami. Wczoraj właśnie wyszło na jaw nowe „zajęcie“ drużyn, dzięki aresztowaniu ich instruktora Teodora Maruszczaka podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosyi. W ostatnim zjeździe „pożarnych drużyn“ Maruszczak brał udział, a nawet był obecny na poufnem posiedzeniu moskalofilskiej młodzieży. Po zjeździe Maruszczak pojechał na konferencye na wieś na granicę rosyjską i tam został aresztowany.

**Ferdynand bułgarski a Polacy.** O królu Ferdynandzie bułgarskim pisze z Paryża p. Wacław Gąsiorowski do „Kuryera Warszawskiego“: „Król Ferdynand bułgarski był kolonii polskiej w Paryżu nieobcy z uwagi na wyjątkowo serdeczne uczucia, łączące go z ks. Witoldem Czartoryskim. Uczucia te, krom węzłów rodzinnych, łączących wnuka króla Ludwika Filipa z prawnukiem tegoż króla, miały i polityczne swoje podłoże. Król Ferdynand, zjechawszy na objęcie rządów podówczas Księstwa bułgarskiego, powitany był przez niechęć Europy. Intruz-Ferdynand był bojkotowany przez mocarstwa; nawet rodzina ówczesnego ks. Ferdynanda, rodzina kobursko-orleańska, dla politycznych konjunktur, trzymała się od niego z daleka. Wyrazem nastroju był wykrzyknik ks. d'Aumale, który, witając po raz pierwszy dawnego porucznika austryackiego, wystrojonego w ciężki uniform bułgarskiego generała, zawołał: *„Tiens Ferdinand! Je suis comme l'Europe: je ne te reconnais pas...“* Owoż w tym ponurym czasie, gdy konak sofijski zalegała ponura cisza — zjechał do Bułgaryi pierwszy gość. Był nim ks. Witold Czartoryski. Ferdynand powitał krewniaka ze łzami w oczach, całą paradą eskorty honorowej i ceremoniału. Dni kilka minęło na gorących rozmowach, kilka dni tylko, bo księciu Witoldowi towarzyszył, między innymi, ksiądz-kapelan, a ukazanie się księdza katolickiego na dworze bułgarskim wywołało popłoch, groziło notą dyplomatyczną. Te odwiedziny wszakże zacisnęły węzeł przyjaźni i miłości. Ks. Witold był dotąd w stałych z Bułgaryą relacyach, był przedmiotem szczególniejszej uwagi ze strony ministra pełnomocnego w Paryżu, Stancjowa“.

**Run na Kasę oszczędności w Czerniowcach.** Z Czerniowiec donosi nam nasz korespondent: Run na tutejszą Kasę oszczędności trwa już od kilku dni. Najliczniej zgłaszają się ludzie, mający małe wkładki. Wczoraj napływ publiczności był tak wielki, że musiano sprowadzić policyę, celem utrzymania porządku. Dotąd wypłacono 3 miliony koron.

(f) **Spór o łopatkę.** O jedną wprawdzie tylko, ale nie o byle jaką. Bo o łopatkę Władysława Cyganiewicza, Zbyszka Nr. II. A jak się stało, opowiem. Oto w odbywającym się we Lwowie turnieju zapaśniczym miał pokonać wszystkich współzawodników i zdobyć mistrzostwo wspomniany wyżej Władysław Cyganiewicz, brat „mistrza nad mistrzami“, Stanisława Zbyszka Nr. I. Szło wszystko gładko i wedle programu, Zbyszko Nr. II. kładł jednego zapaśnika po drugim i był blizki ostatecznego zwycięstwa. Pech chciał, że onegdaj podczas drugiej walki z Chińczykiem Li-hung-po, z którym we Lwowie już raz wedle programu walczył bez rozstrzygnięcia, a poprzednio w Krakowie miał podobne zajście, potknął się i upadł w tył pod ciężarem olbrzymiego Chińczyka tak fatalnie, że dotknął podłogi plecami, a więc obu łopatkami. Wedle przepisów został też pokonany i jury, choć wzruszonem i zakłopotana, ogłosiła zwycięstwo Chińczyka.

I z tem jest właśnie kłopot, bo się we wszystkich kombinacyach zrobiła dziura. A jednak zwolennicy „niepokonanego“ dotąd Zbyszka i jego impressario, a równocześnie arbiter w zawodach, p. Specht, twierdzą, że Zbyszko Nr. II. dotknął podłogi tylko jedną łopatką, że więc nie został zwyciężony; co więcej, że wyrwawszy się z pod cielska Chińczyka, powalił go zupełnie formalnie na obie łopatki. I oto spór gotowy. — Część referentów „sportowych“ ubolewa nad nieszczęściem i klęską niemal narodową (żółte niebezpieczeństwo!), pocieszając równocześnie pokonanego, że „nie takim się to wydarzało, a nic“, część zaś neguje poprostu zwycięstwo Chińczyka. Że też panowie dziś, w czasach tak gorących, w czasach tak „osobliwych“, nie macie innego zmartwienia!

**Ogień.** Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w mieszkaniu Józefa Koflera przy ul. Brajerowskiej l. 4. Z powodu wadliwej konstrukcyi pieca zajęła się drewniana ściana i ogień rozszerzył się na całe mieszkanie. Tren straży pożarnej ogień zlokalizował i ugasił. Szkoda wynosi kilkaset koron.

**Karambol.** Dzisiaj rano w ul. Zamarstynowskiej spłoszył się koń rzeźnika Macieja Oleksowa. Koń w całym pędzie wpadł na wóz tramwajowy. Skutki tego spotkania były fatalne i dla wozu i dla konia. Koń padł trupem, a wóz ma rozbitą ścianę.





**Nowy hotel w Krakowie.** Jest nim „Hotel Francuski“, położony na rogu ul. św. Jana i Pijarskiej. Zewnątrz i wewnątrz prezentuje się nowy gmach hotelowy nadzwyczaj okazale i bez przesady jest ostatnim wyrazem elegancyi i komfortu na polu przemysłu hotelarskiego. Dodać należy, że ceny są bardzo umiarkowane i nie stoją w żadnym stosunku do wygód i prawdziwie europejskiego urządzenia.

Zarząd hotelu spoczywa w rękach doświadczonego i zapobiegliwego p. Lisińskiego, który niejednokrotnie dowiódł, że zakłady, pozostające pod jego fachowem kierownictwem, nietylko dorównują, ale prześcigają zagraniczne. (x)

## ZE SPORTU.

**Wycieczka narciarska.** Karp. Tow. Narciarzy urządza w niedzielę 1. grudnia wycieczkę do Sławska. Wyjazd ze Lwowa w sobotę o 6·50 wieczór, powrót w niedzielę o 11-ej wieczór. Wedle otrzymanych wiadomości i doświadczeń z ubiegłej niedzieli — Sławsko jest zasypane śniegiem znakomitej jakości.

**Środowe zebranie towarzyskie** członków K. T. N. zgromadziło — jak zwykle — liczne grono narciarzy w sympatycznym lokalu Kraj. Związku Zdrojowisk. Inż. M. Dudryk złożył obszerne sprawozdanie z ostatniej wspaniale udanej wycieczki narciarskiej na Trościan, Ilsę i Wysoki Werch. Następnie odbyła się dyskusya na temat: „Alpejska i norweska szkoła jazdy na nartach“, którą zagaił rzeczowym wykładem dr. Kordys, a w której wzięli udział między innymi pp. dr. Kossowicz, Menda, Worosz, Fuchs, inż. Maślanka, inż. Dudryk. Oświadczono się z rzadką jednomyślnością za taką metodą jazdy na nartach, która łączyłaby w sobie znajomość elementów obu szkół, umożliwiając zależnie od terenu zmianę sposobu jazdy. Kwestyę uprzęży uznano za drugorzędną. Interesujące zebranie przeciągnęło się poza 10. godz. wieczór.

**Latające rowery.** W ostatnią niedzielę odbyły się w Paryżu zawody latających rowerów, o nagrody 10.000 i 2.000 fr., ofiarowane przez braci Michelin. Zawody te atoli przyniosły istotnie zawód, mimo bowiem wszelkich wysiłków współzawodników, których zgłosiło się 29, z bardzo rozmaitymi aparatami, żaden z nich nie zdołał wznieść się w powietrze. Nawet popularny Jacquelin. Jedynie „skakać“ na odległość 50 cm. potrafił swą maszyną, co udało się także Henrykowi Farmanowi. Termin, ustanowiony przez Michelinów, upływa dopiero za 6 miesięcy.

**Zawody o nagrody Gordon-Bennet w r. 1913.** W roku następnym zawody o nagrody Gordon-Benneta zarówno w locie balonami kulistymi, jak aeroplanami, odbędą się we Francyi, ponieważ przedstawiciele tego państwa zdobyli nagrody te w tym roku. Wyścigi aeroplanów odbędą się z początkiem lipca, na polu wzlotów Champagnii, wyścigi balonów zaś 12. października albo w parku Tuileryjskim w Paryżu, albo w Vincennes, albo wreszcie w Bagatelle.

# W ZNAKU ZAPYTANIA.

## Rosya a zatarg austro-serbski. — W znaku konferencyi. — Zawieszenie konstytucyi w Turcyi. — Fermenty w „Związku bałkańskim. — Mobilizacya floty szwedzkiej.

**Lwów, 28. listopada.**

(*k*) Jak donoszą depesze dzisiejsze — walki pod Czataldżą ucichły zupełnie a rokowania pokojowe trwają dalej. Niema jednak zbyt wielkich widoków na rychłe doprowadzenie tych rokowań do skutku wobec zanadto wygórowanych warunków, stawianych przez „Związek bałkański“.

Niema też wiadomości o żadnych większych walkach, ani pod Adryanopolem, ani pod Skodrą, ani też koło Janiny.

Natomiast Bułgarzy czynią dalsze energiczne przygotowania do ataku na fortyfikacye dardanelskie od strony lądu, transportując wojska na wybrzeża zatoki Kseros.

Interesująca jest wiadomość o krwawej potyczce między wojskami greckiemi a bułgarskiemi w okolicy Seres. Widocznie rywalizacya między Grekami a Bułgarami przybiera coraz większe rozmiary.

### Rosya a zatarg austro-serbski.

**Rzym.** (Tel. wł.) Ambasador rosyjski, Krupenskij, oświadczył redaktorowi „Messagera“, że **w Rosyi są koła miarodajne zdania, iż kwestya serbskiego portu nad Adryą da się pokojowo załatwić.** Austro-Węgry i Serbia będą się musiały „spotkać w połowie drogi“. **Poparcie dyplomatyczne, którego Rosya udzieli Serbii, nie będzie ani bezwzględne, ani nierozumne. Rosya nie będzie stawiała przeszkód uznaniu samodzielności Albanii**, chociaż jest przekonana, że ten sztuczny wytwór dyplomacyi nie będzie miał siły żywotnej i da tylko powód do nowych kłótni i walk.

Mocarstwa będą się musiały zająć problematem bałkańskim w ten sposób, że załatwią łącznie wszystkie sprawy w związku z sobą pozostające. Konferencya europejska nie jest konieczna, mimo to jednak — według wszelkiego prawdopodobieństwa — odbędzie się. **Rosya nie poruszy na niej sprawy Dardanelów.** Straż nad cieśniną Dardanelską jest w czasie pokoju konieczna, a osłabiona Turcya nadaje się do tego jeszcze bardziej, aniżeli Turcya silna. Natomiast w czasie wojny potrafi i tak każde mocarstwo morskie wymusić sobie przejazd przez Dardanele.

### Wojenne przygotowania Serbii.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi z Zemunia, że serbski zarząd wojskowy postanowił skoncentrować wszystkie wojska w Serbii, z wyjątkiem tych, które walczą po stronie Bułgarów, lub stoją w Albanii. **Wojska powyższe skoncentrowane będą nad granicą północną.** To postanowienie zarządu wojskowego dotyczy pierwszego i drugiego powołania. Służbę w terytoryach zajętych, w Starej Serbii, Macedonii, pełnić będzie trzecie powołanie.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Na skutek zarządzenia rządu przeniesione zostaną z Belgradu do Niszu archiwa i kasy państwowe.

### W znaku konferencyi.

**Londyn.** (Tel. wł.) Utrzymują tu w sferach poinformowanych, **że Anglia wystąpiła już z inicyatywą do zwołania konferencyi, na której zastępcy wszystkich mocarstw porozumieliby się nad sytuacyą międzynarodową.** Ta wymiana myśli miałaby nastąpić w Londynie.

**Paryż.** (Tel. wł.) Opowiadają tu, **że celem jak najrychlejszego wypracowania projektu konferencyi zastępców mocarstw europejskich Sazonow w najbliższych już dniach uda się do Paryża.** Stąd będą prowadzone rokowania między obiema grupami mocarstw, przyczem **Berlin odegra rolę pośrednika między Austryą a Rosyą.**

**Wiedeń** (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zwraca dziś uwagę na doniosłe znaczenie oficyalnego doniesienia bułgarskiego według którego **Bułgarya odrzuca myśl zwołania konferencyi europ.** Rząd bułgarski zajmuje w tym względzie stanowisko, że idea konferencyi europejskiej nie miałaby sensu, gdyby program tej konferencyi nie został już z góry ustalony, oraz gdyby ta konferencya miała coś więcej na celu, aniżeli uznanie względnie sankcyonowanie nowego położenia na Bałkanie. Ta opinia oficyalnych kół bułgarskich wskazuje, że Bułgarzy spodziewają się pomyślnego wyniku rokowań pokojowych.

## Zawieszenie konstytucyi w Turcyi.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) **Rada ministrów uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu zawiesić rządy konstytucyjne.**

W motywach uchwały powiedziane jest: Cztery lata próbne dowiodły, że dotychczasowy system konstytucyjny nie jest przystosowany do potrzeb państwowych i nie przy osi korzyści. **Dlatego uchwala się w najwyższym interesie państwa zawieszenie konstytucyi.** Rada państwa, która została wzmocniona przez zamianowanie chrześcijańskich członków, otrzymała polecenie zastąpienia w części legislatywy parlamentu. **Rząd nie będzie wobec tej Rady państwa odpowiedzialny.**

Cesarskie irade, które to postanowienie rządu wprowadzi w życie, wydane zostanie w najbliższych dniach“.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Ponieważ prócz wiadomości o walkach pod Adryanopolem nic obecnie nie słychać, starciach, w szczególności o walkach pod Czataldżą, dalej ponieważ zawieszono konstytucyę w państwie, aby przy rokowaniach pokojowych mieć zupełnie wolną rękę, niszcząc zarazem w ten sposób wszystkie europejskie urządzenia w kraju, **przeto możliwość zawarcia pokoju w krótkim czasie ma wiele danych za sobą.**

**Konstantynopol.** (TBK). **Porta w komunikacie stanowczo zaprzecza, jakoby Porta rozważała sprawę zniesienia konstytucyi** i chciała zastąpić parlament Radą stanu.

## Fermenty w „Związku bałkańskim“.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Südslav. Korr.“ donosi z wiarygodnego źródła sofijskiego, że wedle sprawozdania Teodorowa z Salonik **przyszło koło Seres do potyczki między greckiemi a bułgarskiemi wojskami** z tego powodu, że Grecy obsadzili miejscowość, będącą już w rękach Bułgarów. **Po obu stronach było wielu zabitych i rannych,** a tylko energicznej interwencyi przełożonych, udało się położyć koniec tej walce, która wybuchła zupełnie spontanicznie. Ostatecznie Grecy cofnęli się.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Südslav. Korr.“ donosi, że **między Grekami a Bułgarami panuje silne naprężenie.**

### Rokowania pokojowe.

**Konstantynopol.** (TBK). Urzędowe źródła donoszą, że rokowania pełnomocników stron obu nie doprowadziły do rezultatu, Dziś dalszy ciąg rokowań. Słychać, że wczoraj pełnomocnicy tureccy obstawali przy linii granicznej, która Turcyi pozostawia całe terytoryum salonickie aż po Kirkkilisse, państwa bałkańskie zaś żądały linii Enos-Saraj-Midja.

### Mobilizacya floty szwedzkiej

**Sztokholm.** (Tel. wł.) **Rząd szwedzki zarządził zmobilizowanie floty.**

### Mobilizacya Rumunii?

**Sofia** (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że **Rumunia rozpoczyna mobilizacyę.** W sferach obznajomionych ze stosunkami rumuńskimi zaprzeczają jednak wiarygodności tej wiadomości.

---

## IZBA POSŁÓW.

(119 posiedzenie XXII sesyi z dnia 28 listopada).

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W Izbie posłów toczy się dyskusya nad prowizorym budżetowem. Przemawia obecnie (godz. 11·50) poseł Laginia. Po zakończeniu obrad merytorycznych odpowie dziś hr. Stürgkh na interpelacyę w sprawie rozwiązania rad gminnych w Sebenico i Splicie.

Po posiedzeniu Izby zbierze się na obrady Koło polskie. Na porządku dziennym sprawa kanałowa i sprawozdanie delegatów.

### Zderzenie pociągów kolejowych.

**Stanisławów.** (TBK.) Wczoraj około godz. 8 m. 20 wieczorem zderzyły się dwa pociągi towarowe, nr. 384 i 381, między stacyami Bukaczowce a Żórawno-Nowosielce w oddaleniu 2 kilometrów od stacyi Bukaczowce. Skutkiem tego wykoleiły się dwa przednie wozy pociągu 384. Maszynista pociągu 381 i dwóch konduktorów pociągu 384 lekko ranni.

### Z giełdy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Ze względu na mało pocieszające wiadomości z międzynarodowego rynku pieniężnego, zachowywała dzisiejsza giełda przedpołudniowa wielką rezerwę. Interesy zawarto z wielką ostrożnością.

### Giełda poranna.

**Wiedeń, dnia 28 listopada 1912. — godz. 10 m. 30.**

Marki 118·20, Renta majowa 83·25, Renta koron. węg. 83·35, Akcye austr. zakł. kred. 604·50, Akcye węg. zakł. kred. 783·00, Akcye Anglobanku 315·—, Akcye Union banku 565·00, Akcye Bankvereinu —·—, Akcye Länderbanku 481·00. Akcye kolei państwowej 672·00, Lombardy 1.0 00 Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe 692·50, Akcye Alpiny 96 ·00, Akcye Rima Muranyi —·00, Akcye Prask. Tow. żel. 3211·0, Losy tureckie —·—, Ruble 54·25, 4% listy zast. Banku hipot. 00·00, 4½% listy zast. Banku hipot. 00·00, 4% galic. poż. kraj. z r. 1393 00 00, 4% listy zast. Banku kraj. —·—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. —·—, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00—00, Akcye Skoda 739·.0.

Usposobienie: spokojne.

# PRZEGLĄD KOBIECY.

## Kobiety polskie a wywłaszczenie.

**Lwów**, 28. listopada.

**Lwowski Związek równouprawnienia Kobiet wraz z oddziałami w Jaśle, Gorlicach i Nowym Sączu** wysłał na wiec w Innowrocławiu w sprawie wywłaszczenia, jakoteż na wiec kobiet polskich w Urbanowie p. Poznaniem w tejże samej sprawie telegramy, wyrażające gorącą łączność i solidarność naszą z całym narodem.

## AUSTRYA, ROSYA I KWESTYA POLSKA.

Odczyt pod tym tytułem wygłosił w sobotę dr. Maryan Kukiel, staraniem Związku równouprawnienia kobiet. Prelegent w prześlicznem, gorącem przemówieniu, dał szkic historyi obu zaborów, austryackiego i rosyjskiego, od czasów porozbiorowych. Wykazał, że Austrya nie życzyła sobie rozbioru Polski, gdyż zyskała przezeń wprawdzie powiększenie terytoryalne i pewną ilość obywateli, dających rekruta i płacących podatki, traciła natomiast, co było daleko ważniejsze, zasłonę od strony Rosyi i narażała się na bezpośrednią styczność z niebezpiecznym sąsiadem. To też od chwili rozbioru Polski rozpoczyna się i rozwija ustawicznie antagonizm między Austryą i Rosyą. Naturalnym sprzymierzeńcem, na jakiego Austrya w tych zatargach liczyła, byli Polacy, nie jako kilkumilionowa ludność Galicyi, ale jako kilkunastomilionowy naród w granicach sąsiedniego państwa, mogący w danej chwili na jego losach zaważyć. Za czasów Austryi centralistycznej i biurokratycznej przeważała wprawdzie obawa rewolucyonizmu i „jakobinizmu“ polskiego, nad korzyściami, jakie Polacy przyniešćby poniekąd mogli. Od ery konstytucyjnej jednak zwycięża coraz wyraźniej myśl znalezienia w polskim narodzie poparcia przeciwko największemu wspólnemu wrogowi — niedźwiedziowi Północy. Dlatego też korzyści i zdobycze narodowe polskie w Galicyi, większe niejednokrotnie, niżby to z litery konstytucyi wypływało, są spuścizną powstania styczniowego. Stąd też pochodzi wpływ i znaczenie reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Prelegent zaznaczył następnie, iż zdaniem jego możliwe jest, iż sukcesy Ukraińców, odnoszone w ostatnich latach w Wiedniu, są skutkiem polityki neopanslawistycznej i sympatyi dla Rosyi, podnoszonej tylokrotnie w części prasy i publicystyki polskiej. Wobec takiego nastroju pewnego odłamu polskiej opinii naturalnem byłoby, gdyby Austrya, zwątpiwszy o ewentualnem poparciu ze strony Polaków, zaczęła szukać tego poparcia u drugiego z narodów, zamieszkujących Galicyę.

Obecnie sytuacya stoi na ostrzu miecza. Za kim oświadczy się opinia polskiego narodu — przyszłość pokaże.

Wykład świetny pod względem treści i formy, wygłoszony z zapałem i niezwykłą swadą, zgromadził nieprzebrane tłumy publiczności. Wrażenie było entuzyastyczne i porywające.

Na tem miejscu wyrażamy znakomitemu prelegentowi imieniem Związku równouprawnienia kobiet najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie.

J. R.

## GŁOSY Z KRAJU.

**Stanisławów.**

„Związek naukowo-literacki im. J. Słowackiego“, który z olbrzymim nakładem pracy i podziwienia godną wytrwałością szerzy ruch umysłowy w naszem mieście i stał się niejako duszą jego, urządził był w piątek 22. b. m. publiczny wykład w sali kasynowej, na temat nowoczesnego ruchu kobiecego, ruchu, który na Zachodzie wyżłobił sobie tak potężne łożysko życiowe, że liczą się z nim społeczeństwa, nauka i rządy, a u nas jest zaledwie w zawiązku. Istotę, cele, drogi i doniosłość tego ruchu przedstawiła pani M. Gerżabkowa w sposób głęboki, niezwykle jasny i nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że ludzkość, wcześniej czy później, **p ó j d z i e** przezeń wyznaczonym torem „ku tej przyszłości, w której m tki i ojcowie, jako równorzędne zupełnie czynniki, urządzać będą życie dla szczęścia pokoleń“.

„Równe prawa i równe obowiązki“ — oto naczelne hasło, sztandar i platforma nowoczesnej kobiety.

„Wykład ów — zauważył w zagajeniu prez. Czapczyński — to nie popis retoryczny, ale czyn życiowy“, to też pierwszym bezpośrednim tegoż wynikiem było żądanie obszernego omówienia problemów w nim poruszonych.

Pierwsze dyskusyjne posiedzenie odbyło się dnia 23. listopada w lokalu Związku, po żywotnem zagajeniu i pod przewodnictwem prez. T. Czapczyńskiego. Dyskusya trwała 2 i pół godziny i nie została wcale wyczerpana. W przemówieniach pp. Nittmannowej, Kulczyckiej, Bardaszówny, Kudelskiej, Hornówny, oraz pp. Czapczyńskiego, Gerżabka i Piękosia, padały przejasne określenia i głęboko w rzecz sięgające pytania, na które wyczerpujące odpowiedzi dawała szan. Prelegentka. Panie wykazały niezwykłe zdolności dyskusyjne.

Wieczór zakończył się wyborem komitetu, który ma zająć się dalszym rozwojem sprawy, a to aż do ewentualnego założenia — poza obrębem Związku Słowackiego — miejscowego Koła równouprawnienia kobiet. *O. Ł.*

**Gorlice.**

Dnia 10 bm. odbył się staraniem Oddziału Związku równouprawnienia kobiet w Gorlicach wykład p. Julii Benoni Dobrowolskiej ze Lwowa na temat: „Zasadnicze podstawy nowoczesnej myśli pedagogicznej“. Wstęp stanowił krótki rzut oka w prz szłość, prelegentka podała w głównych zarysach zapatrywania Greków i Rzymian na sprawy wychowania, następnie zwróciła uwagę na zupełne zaniedbanie strony fizycznej w wiekach średnich. W dalszym ciągu rozwinęła prelegentka zasadnicze myśli nowoczesnej pedagogii, tak odnośnie do wychowania fizycznego, w którem akcentuje zwłaszcza konieczność starania się o odporność organizmu wychowanka — jak i odnośnie do wychowania umysłowego i moralnego. Zwrot do indywidualizacyi, to powinno być główną cechą nowoczesnej pedagogii — zastosowanie się do rozwoju umysłu każdego wychowanka w przeciwieństwie do obecnego szablonu i dostosowywania wszystkich umysłów do jednego poziomu. Przedstawiła szkodę, jaką wychowaniu polskich dzieci przyniosło przeszczepienie na nasz grunt systemu wychowawczego niemieckiego, a porzucenie dróg, wskazanych nam przez wiekopomną komisyę edukacyjną. Napiętnowała tak często praktykowane u nas ze strony wychowawców przeznaczanie z góry dla wychowanka tego lub owego zawodu, zamiast zastosowania się pod tym względem do jego zdolności. Wreszcie poddała krytyce dość powszechne zapatrywanie,

---

MELANIA BERSONOWA.

## TURCZYNKA.

Przeżywamy chwilę osobliwą. Stare, przeżyte mocarstwa wkładają z namysłem okulary i powoli, ostrożnie rozpoczynają dumać nad losem małych państewek bałkańskich; myślą, myślą, jakby to uniknąć zatargów, prowadzących do krwawej łuny nad Europą; raz godzą się na „status quo“, drugi raz na coś innego, aż tu te małe państwa słowiańskie płatają im wielkiego figla, oto nie pytają starych, zgrzybiałych opiekunów o radę, lecz w poczuciu młodych swych, niezużytych sił chwytają za oręż i — na całej linii zwyciężają. Staruszkowie są zdezoryentowani, nie wiedzą jak się mają właściwie znaleźć w nowej sytuacyi, a bujna, zwycięska młodość woła z zapałem: dalej i dalej!

Turcya rozsypuje się w gruzy, zgangrenowane, azyatyckie stosunki wewnętrzne mszczą się strasznie w chwili, kiedy ideały narodowe, odwaga, dzielność, karność stanowią o dalszym bycie państwa.

I oto staje przed oczyma naszemi harem! Turcy nie mają czcią otaczanych matek, kochających żon — towarzyszek, kochanek, dla których popełnia się szaleństwa, ale które są też bodźcem czynów podniosłych, nie mają, jak Polacy, kobiet bohaterek, poświęcających dla sprawy narodowej istoty najdroższe; Turcy dobrowolnie pozbawili się połowy swej ludności, oni nie wiedzą, czem jest kobieta-człowiek! Takie państwo ostać się nie może!

Tajemnicze życie kobiet wschodnich okryte jest jakby fantastycznym mrokiem, świat to dla nas niezrozumiały i daleki, gęsto zasłonięte kobiety na ulicy, tajemniczość haremów, dziwaczne ustawy małżeńskie, łączą pewną romantyczność z zupełną dzikością, budzą ciekawość i odrazę.

Dla kobiety tureckiej świat poprostu nie istnieje, jest ona lalką mężczyzny stworzoną dla jego przyjemności, dla jego zmysłów, dla rodzenia dzieci. Przerażenie musi ogarniać Europejczyka na widok postaci, otulonej w długi obszerny ciemny płaszcz, z pod którego wynurza się twarz, okryta gęstą, białą gazą i tylko nogi w ładnych jedwabnych pończochach i ślicznych zazwyczaj bucikach zdradzają, że za tym wszystkim może się kryć piękna młoda kobieta. Nawet w domu przed okiem najbliższych przyjaciół mężczyzn musi się ona zasłaniać, choćby nawet była już zupełnie zgrzybiała i stara, nawiasem mówiąc piękność Turczynek trwa bardzo krótko, gdyż niemożliwość oddychania świeżem powietrzem przyczynia się do wielkiego rozszerzenia tuberkolozy, a złe odżywianie i urąganie wszelkim przepisom hygieny, brak pomocy lekarskiej, (bo mężczyzn lekarzy używać nie wolno) sprawia, że bardzo prędko przekwitają i tracą urodę.

A niedawno dopiero wysoki duchowny mahomedański Scheik ul Islam z oburzeniem napiętnował dążenia młodszych Turczynek do zrzucenia zasłon, jako „bezwstydny grzech przeciw obyczajom ojców i świętym przykazaniom“. Tylko do 15-tego roku życia może Turczynka ukazywać się na ulicy bez osłony, potem kończy się dla niej życie a rozpoczyna się niewola. Koran pozwala mężczyźnie mieć cztery żony, prócz konkubin i niewolnic, dawniej płacono rodzicom za dziewczynę, teraz jednak zwyczaj ten ustał zupełnie. Rozwieść się z żoną możliwe jest tylko dla bardzo ważnych powodów, konkubinę można odesłać, chyba, że ma dziecko, wtedy musi ją mężczyzna zatrzymać przy sobie. W praktyce posiadanie tak wielkiej ilości kobiet jest dosyć rzadkie, bo harem, to urządzenie bardzo kosztowne. Każda z żon musi mieć wedle przepisów Koranu, swoje gospodarstwo i służbę. — Zazdrość jest dla Turczynek uczuciem zupełnie nieznanem, żyją zgodnie i każda wychowuje swoje dzieci, gospodarstwo zaś prowadzą kolejno, co tydzień inna.

Pierwsza żona ma zawsze u męża największe przywileje. Dom turecki składa się zazwyczaj prócz kuchni i terasy ogrodowej z dwu części, męskiej i kobiecej i tu spędza biedna Turczynka całe swoje monotonne, pozbawione wszelkiej odmiany i wrażeń życie.

Pokoje wyścielone są dywanami, a pod ścianą stoją nizkie otomany, ponakrywane poduszkami, które w nocy zastępują łóżka; prawdziwe łóżka posiadają tylko zamożni Turcy. Turczynka nie dba o urządzenie mieszkania, cała jej uwaga zwrócona jest na przyozdobienie własnej osoby; jedwabne fałdziste spodnie mają prześliczne kolory, staniczki zahaftowane są jedwabnym brokatem, do tego śliczny pasek, ozdobiony drogocenną klamrą, ręce odsłonięte, pełne branzolet, wogóle lubią obwieszać się całą masą klejnotów i wplatać we włosy perły, dyademy i kwiaty. Strój też i zaręczyny lub małżeństwo stanowią jedyny temat ich rozmowy, o czemże innem mogą mówić biedne te, sztucznie okaleczałe dusze?

Nawet wstęp do meczetu, dokąd mężczyzna musi chodzić pięć razy dziennie, jest jej wzbroniony, modli się pokryjomu w swoim pokoju, z rękoma do góry wzniesionemi, a od czasu do czasu odwiedza ją duchowny.

I również odwiedzanie teatru, koncertów, restauracyi lub kawiarni jest jej surowo zakazane. Na ulice wychodzić może tylko do bazaru

że chłopiec może się obyć bez wielu przymiotów wymaganych od dziewczynek — w ten sposób z góry tworzy się z chłopczyka istotę mniej subtelną, co często wielką odgrywa rolę w szczęściu rodzinnem.

Po wykładzie odbyła się żywa dyskusya, w której omawiano braki obecnego nauczania w szkołach — a zwłaszcza podnoszono potrzebę udzielania w klasach wyższych szkół żeńskich nauki pedagogii, aby przygotować dziewczęta do przyszłego ich zadania.

Po zamknięciu dyskusyi wyrażono prelegentce serdeczne podziękowanie za nader zajmujący wykład.

**Jasło.**

Dnia 11. bm. odbył się w Jaśle staraniem „Stowarzyszenia równouprawnienia kobiet“ odczyt p. J. Benoni Dobrowolskiej ze Lwowa, która w tym celu umyślnie do nas przybyła.

Prelegentka w godzinnym mniej więcej wykładzie rzuciła całe snopy światła na ruch pedologiczny, który tak wielkie już znaczenie ma za granicą, a którego ledwie zaczątki są u nas w kraju.

Skąd wziął się ten ruch i jakie ma znaczenie, to pytanie najważniejsze, na które prelegentka starała się dać możliwie wyczerpujące odpowiedzi.

Dotąd intuicya i doświadczenie, to dwie drogi, po których szła sprawa wychowania. Obie te drogi często zawodzą, a traci na tem wychowanie dzieci, w których polega nadzieja społeczeństwa. Pedologia to nie nowy kierunek wiedzy. Od niepamiętnych czasów wiedziano, że stan fizyczny stanowczo i silnie oddziałuje na umysłowy. Często dzieci fizycznie mało rozwinięte, cieszą się wielkim rozwojem umysłowym i przeciwnie. Trzeba oba te kierunki mieć na pieczy, aby równowagę w rozwoju fizycznym i umysłowym utrzymać.

Mamy bardzo wiele dzieci uderzająco zdolnych, a stosunkowo mało ludzi dorosłych o wybitnych zdolnościach. Jak się to dzieje? Widocznie rozwój władz umysłowych u tych dzieci był zanadto wielki a słaby rozwój fizyczny. Gdy później organizm fizyczny zaczął się rozwijać, nastąpił zastój w rozwoju umysłowym.

Za granicą kwestya ta uznana jest za tak ważną, że w Bruksell jest nowy wydział na uniwersytecie, który tylko kwestyami pedologicznemi się zajmuje.

Po dwóch latach studyów w zakresie pedologii można na uniwersytecie w Brukseli otrzymać dyplom doktora pedologii.

Praca pedologiczna dzieli się na cztery działy. Pierwszy dział, to dział wywiadowczy. To porozumiewanie się z rodzicami i wychowawcami młodzieży. Drugi dział, to badania lekarskie, trzeci, to pomiary klatki piersiowej, czaszki, pomiary siły, a nakoniec czwarty dział, to badania psychologiczne.

W jaki sposób można odkryć i poznać duszę dziecka, oddziaływać na nią korzystnie, pamiętając przytem o odpowiednim rozwoju fizycznym wychowanka?

Gdy sprawie wychowania, sprawie nauczania przypatrzymy się bliżej, widzimy, iż nie dość obmyślana, nie oparta na gruntownych naukowych danych, praca wychowawcza wielkie szkody młodzieży i społeczeństwu przynosi. Aby temu uwierzyć, wystarczy uprzytomnić sobie naukę pisania. Ileż to obecny system nauki tego przedmiotu szkody przynosi!

Piszemy tylko ręką prawą. Wobec tego prawa tylko połowa mózgu pracuje i więcej się rozwija, niż lewa. Całe ciało piszącego pochylone ku stronie prawej, (nawet przy prostem pisaniu) robi wielkie spustoszenie w prawidłowym rozwoju stosu pacierzowego, który przechyla się stanowczo ku stronie prawej, zamiast iść prosto.

Badając bliżej młodzież, widzimy, że podzielić ją można całkiem słusznie na wzrokowców i słuchowców. Część młodzieży przyjmuje więcej wrażeń wzrokiem, druga część słuchem. Rzecz dziwna, gdy pedolog bliżej się tej sprawie przypatrzy, stanowczo zauważy, że dziewczęta to po większej części wzrokowce, a chłopcy słuchowce.

Pedologia, jako gałąź pedagogii zainteresować powinna przedewszystkiem kobiety, które z natury swojej przedewszystkiem wychowaniem młodzieży zajmować się powinny. Kobieta stworzona jest na wychowawczynię.

W Ameryce całe wychowanie obu płci w kobiecych spoczywa rękach. I my wszelkiemi siłami dążyć do tego powinniśmy, aby wychowanie młodzieży wogóle, a szczególnie wychowanie młodzieży żeńskiej w kobiecych było rękach.

Wobec tego rzecz całkiem zrozumiała, dlaczego prelegentka wybrała ten temat i mówiła w tej kwestyi właśnie w „Towarzystwie uprawnienia kobiet“.

Kończąc wykład, podała pani Benoni Dobrowolska adres prezesa towarzystwa pedologicznego we Lwowie, wyrażając życzenie, aby słuchacze jak najliczniej do tego towarzystwa przystępowali.

Przez utrzymanie ciągłego kontaktu z ogniskiem tego ruchu, może i prowincya brać w nim udział i na tem polu pracować.

Adres prezesa: pan Rafiński, Lwów, ul. Rycerska l. 32. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya. *E. Ł.*

---

na zakupna, lub dla odwiedzenia przyjaciółek, lecz i wtedy musi jej ktoś towarzyszyć, choćby ze względu na zakapturzenie, które czyni ją zupełnie nieporadną. W wagonach kolejowych są zupełnie osobne przedziały dla kobiet; jeżeli tureckie małżeństwo jedzie okrętem, kobieta jada w swojej kabinie, a na pokładzie mąż urządza jej rodzaj namiotu z dywanów i szalów, gdzie może się rozpowić ze swoich okryć. Niewola kobiety, jej odosobnienie od życia kulturalnego, społecznego, religijnego, a nawet towarzyskiego, dosięga tego stopnia, że nawet połączenie mężczyzny i kobiety, t. j. ich wesele, nie jest wspólnie święcone. Mężczyźni bawią się przy dźwiękach doskonałej muzyki i zabawnych widowiskach, a kobiety nudzą się w odosobnieniu.

Turczynki zachwycają się wizytami europejskich kobiet, oglądają je, jak zjawiska z innej gwiazdy, a zwłaszcza nie mogą się nacieszyć modnymi kapeluszami. Jedyną ich przyjemnością są w lecie wycieczki, które wolno im robić z przyjaciółkami (naturalnie bez mężczyzny), w poniedziałki i piątki do ogrodów lub publicznych parków, muszą jednak wrócić przed zachodem słońca.

Życie biednych tych istot ma być i po śmierci otoczone tajemnicą i na cmentarzach, gdzie mężczyźni mają paradne nagrobki z łokciowymi napisami, skromny kamień oznacza miejsce wiecznego spoczynku kobiet. Turek nie ma nic do powiedzenia o życiu wiernej żony lub matki i napisu nie umieszcza na jej nagrobku.

Straszne niewolnictwo i upodlenie kobiet przyczyniło się w znacznej mierze do upadku Turcyi, bo nie może dziś istnieć państwo, którego połowa wykluczona jest od życia; dziś rozwijać się i kwitnąć może tylko naród, który posiada zarówno dzielnych ojców, jak i dzielne matki.

---

# KRONIKA KRAJOWA.

**Brody.**

Wiec nauczycielski. W pierwszej połowie b. m. odbył się tu w sali „Sokoła“ wiec nauczycielstwa z okręgu brodzkiego. Przewodniczył dyrektor szkoły wydziałowej Kapłański. Referował o regulacyi płac p. Kwaszyński, zaś o pragmatyce służbowej ks. Zofiowski. Po referatach zabrał głos p. Smoliński, delegat krajowego komitetu wykonawczego ze Lwowa, który w swem przemówieniu uzupełnił wywody poprzednich referentów.

Na wniosek delegata zawiązano filię „Ogniska nauczycielskiego“, poczem wybrano pp. Czeredarczuka i Łanowę członkami deputacyi, która się ma udać do marszałka krajowego i posłów w chwili otwarcia Sejmu. Wiec wyraził uznanie całej prasie krajowej i delegatowi Smolińskiemu poczem po uchwaleniu powziętych przez nauczycielstwo w całym kraju znanych rezolucyi o pragmatyce służbowej i regulacyi płac, wiec zakończono. Na wiecu obecny był poseł sejmowy dr. St. Rittel.

Koncert tut. polskiego Kółka śpiewackiego odbył się w sali Tow. muzycznego dnia 9. b. m. z współudziałem śpiewaczki p. Liny Sieradzkiej, której głos ujął bardzo słuchaczy. Kółko również wywiązało się z swego zadania bardzo dobrze.

**Kołomyja.**

Ukonstytuowanie się Rady miejskiej. Uzupełniona świeżymi wyborami Rada miejska, odbyła we wtorek 5 b. m. posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Burmistrzem wybrano jednogłośnie dotychczasowego burmistrza p. Jana Kleskiego, posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, który cieszy się w mieście powszechną sympatyą, asesorami adw. dra Edwarda Milgroma i p. Henryka Zarembę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Seryę jesienną zainaugurował w niedzielę 10 bm. prof. gimn. H. Dębski, zajmującym wykładem „Hodowla kwiatów wazonkowych“. Wykłady odbywają się w sali Rady miejskiej.

Ekspozytura „Banku depozytowego“ w Kołomyi rozpoczyna swą działalność 15. b. m. Kierownikiem jej będzie jeden z młodszych tutejszych finansistów, p. Buchweitz. Nowa ekspozytura będzie mogła zarówno stanowi kupieckiemu i przemysłowemu, jak i ziemiaństwu ułatwieniem kredytu wielkie świadczyć usługi.

Wynalazek. Obywatel tut. p. Edward Brüller wynalazł sanki bicyklowe, kombinacyę sanek i bicykla, ewentualnie nawet motorowego i otrzymał patent. Wynalazek ten ma być odpowiedni do sportu i do praktycznego użycia.

Ognie sklepowe. W krótkim czasie wybuchły tu, jeden po drugim, dwa ognie sklepowe, jeden w sklepie Pistynera w Rynku, drugi poważniejszy w magazynie konfekcyi braci Teichów przy ul. Kościuszki. Przyczyna obu nieznana. Szkoda ubezpieczona wynosi 23.000 kor. w spalonych towarach, nadto spłonęła książka z wykazem dłużników, przez co kupcy ponoszą dalszą stratę 12.000 koron.

**Przeworsk.**

Obchód. W dniu 10-go listopada b. m. odbył się staraniem Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ uroczysty obchód 300-tnej rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi i 100-tnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego. Obchód rozpoczął się nabożeństwem z kazaniem okolicznościowem o godz. 9 rano w kościele parafialnym. Uroczysty wieczór w sali „Sokoła“ wypadł wcale dobrze. Słowo wstępne wygłosił dr. Zborowski. Najpiękniejszym punktem wieczoru było solo skrzypcowe sędziego Bałysa, któremu licznie zebrana publiczność urządziła nader serdeczną owacyę za prawdziwie artystyczną grę. Dosyć znaczny dochód przeznaczono w połowie na Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, a w połowie na Związek młodzieży rękodzielniczej w Przeworsku.

**Sokal.**

Obchody. Listopad, ten miesiąc smutnych pamiątek, zaznaczył się w naszem mieście całym szeregiem patryotycznych obchodów. 3 bm. uczcił miejscowy „Sokół“ rocznicę listopadową uroczystem przedstawieniem dramatu „Na zawsze“ Rydla, odegranego bez zarzutu przez Kółko amatorów. — 10-go listopada odbył się uroczysty obchód ku czci ks. Piotra Skargi, urządzony staraniem Sodalicyi Maryańskiej pań naszego miasta. Dochód, jak na nasze stosunki bardzo piękny, około 300 K netto, przeznaczono na bursę im. A. Mickiewicza, tak ubogą, tak nędzną, a tak przecież pożyteczną. Bursa ta mieści się teraz w niskiej, ciasnej, niehygienicznej ruderze, a o budowie własnego domu jeszcze ani myśleć nie można!

Wystawa ruchoma Ligi Pomocy przemysłowej. W pierwszych dniach miesiąca mieliśmy przez 3 dni ruchomą wystawę Ligi Pomocy przemysłowej.

Bankructwa. W ciągu ostatnich paru tygodni zbankrutowało tu sześć mniejszych firm, a jedna większa, stara, od 40 przeszło lat istniejąca: skład towarów modnych i galanteryjnych Pfeffera.

# Ekonomista.

## Położenie i postulaty naszego przemysłu.

**Referat dra Rogera Battaglii**

*(wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu C. Z. G. P. F. w Krakowie).*

Zebranie nasze odbywa się pod auspicyami mniej jasnemi, niż zwykle. Po szeregu lat rozwoju więcej niż normalnego, bo rozwoju, który przyniósł bardzo poważny dorobek naszemu gospodarstwu krajowemu a specyalnie krajowemu przemysłowi, przyszedł czas ciężki. Jak zwykle w życiu gospodarczem a i w każdem innem po czasach lepszych następują gorsze; w czem jednak właśnie, w tej peryodyczności zmian jest również nadzieja i pewność, że po tych gorszych znów lepsze przyjdą. Pokazało się, jak już książę prezes w swem zagajeniu przedstawił, że te ciężkie czasy, jakie przyszły na nasz kraj a objawiły się przedewszystkiem w restrykcyi kredytu, a tem samem w utrudnieniu życia gospodarczego i handlowego, dalej w klęsce rolniczej, — przemysłu naszego nie zastały nieprzygotowanym, że przez szereg poprzednich lat zdołał on zebrać rezerwy materyalne i moralne, które mu te ciężary pozwalają dotąd bez poważniejszych strat wytrzymać.

Jeżeli mam w uzupełnieniu sprawozdania naszkicować niektóre momenty, w których działalność nasza już poza ramy sprawozdania wyszła i które obecnie najbardziej naszą uwagę i akcyę koncentrują, muszę wspomnieć w kilku bodaj słowach o tej sytuacyi kredytowej i finansowej, bo istotnie działalność wszystkich reprezentacyi przemysłowych i handlowych na tę sprawę obecnie najważniejszą musi być głównie zwrócona. Istotnie też Związek nasz w ostatnich czasach zajmował się tą sprawą w rozmaity sposób; przedewszystkiem oddziaływując na rząd i inne czynniki publiczne, aby w swoich obrachunkach za przemysł, za dostawy i roboty starały się uwzględnić obecne położenie, przyspieszając wypłaty i zwalniając wadya, kaucye i raty kolaudacyjne. Działano przez dyrektora wszędzie tam, gdzie było potrzeba w ostatnich czasach w tym kierunku, aby przez nacisk rządu i Koła polskiego spowodować te instytucye bankowe, które zrestryngowały dla Galicyi kredyt znacznie ponad miarę potrzeby wskazanej bezpieczeństwem bankowem, aby część tego, co zrestryngowały, jednak nam oddały, a w ten sposób podtrzymały tempo żywe naszego gospodarczego życia. Oczywiście w całym szeregu wypadków konkretnych obecni tu przemysłowcy zwracali się do Związku o pomoc bądź w kierunku szybszego wydostania należytości od rządu i innych czynników publicznych za dostawy i roboty, bądź w kierunku załatwienia kredytu bankowego, znajdując pomoc, jaką dać możemy, pomoc tu i ówdzie z pożądanym skutkiem połączoną.

Chociaż niewątpliwie sprawa sytuacyi kredytowej w danej chwili jest najważniejszą, byłoby błędem, gdyby inicyatywa nasza na innych polach obecnie zupełnie usnęła. Z natury rzeczy restrykcya kredytu musi pociągnąć za sobą ograniczenie inwestycyi, zresztą w normalnych czasach nie unikniony już na podstawie praw rozwojowych, i konieczność ograniczenia się pod względem pól zbytu, co jednak nie może przeszkadzać przygotowaniom i studyom dla dalszego postępowania na drodze rozwoju przemysłowego nad dalszemi inwestycyami przemysłowemi bądź w przedsiębiorstwach istniejących, bądź w takich, które dopiero zakładać potrzeba, ale też nad przygotowaniami do tego, aby coraz szerszy rynek zbytu zdobywać, aby w kraju zastępować obcy import produktem własnym i także poza krajem szukać miejsca na słońcu, szukać udziału w eksporcie.

Albowiem z tego sobie zawsze trzeba zdawać sprawę, że sytuacya międzynarodowa, która w wysokim stopniu przyczyniła się do obecnego zastoju gospodarczego, że ta sytuacya coraz szybszym krokiem zdąża do ostatecznego wyjaśnienia. Mamy wszelką nadzieję, że mimo odmiennych pozorów, a nadzieja ta nasza oparta jest nietylko na potrzebie uczuciowej lecz i na ścisłych rozumowaniach, nietylko się w krótkim czasie wyklaruje, ale że wyklaruje się w sposób pokojowy i że zostaną usunięte te rozmaite nastroje, dyferencye i imponderabilia, które napięcie wywołały. A gdy się to stanie, to nietylko nastąpi silna ulga, ale przyjdzie w całej Europie okres wielkiej konjunktury, bo te wszystkie siły gospodarcze, które dziś od roku są związane, ten kapitał, który nie zarabia nawet na oprocentowanie, będzie się musiał ruszyć z większym zamachem do szybszego życia gospodarczego. Otóż na ten okres z góry musi się przygotować przemysł galicyjski, aby nie pozostał w tyle, aby się nie dać innym, zwłaszcza sąsiadom prześcignąć, aby przy tej okazyi znów osiągnąć pewne zdobycze, rozszerzyć swój teren, bo my jesteśmy przemysłem młodym, poruszającym się w kierunku ekspanzyi, z konieczności zmuszonym wychodzić na zabory.

O ile idzie o sytuacyę ekonomiczną, a specyalnie o szanse rozwoju przemysłu w całej Austryi, z którą i nasz przemysł jest związany, skrępowane dotychczasowymi skutkami kryzis międzynarodowej, a specyalnie ułozeniem się nowych stosunków na Bałkanach, to trzeba skonstatować fakt, że to ułożenie nowych stosunków nie przyczyni się do poprawy coraz gorszego bilansu handlowego Austro-Węgier.

Te stosunki, to porastanie mniejszych państw bałkańskich w pierze, ich usamoistnienie, musi pociągnąć z jednej strony szersze otwarcie niektórych z tych państw dla konkurencyi z całego świata, niemieckiej, włoskiej i tej innej, która się wszędzie Austryi i austryackiemu przemysłowi na rynkach światowych daje odczuwać, a z drugiej podniesie własne siły gospodarcze tych krajów i tam początki przemysłu niewątpliwie do pewnego rozkwitu doprowadzi. Wskutek tego eksportowi austryackiemu dotychczasowe skutki awantury bałkańskiej nic dobrego nie wróżą. Jakież to ma konsekwencye na targu wewnętrznym? Oczywiście na targu wewnętrznym całe to cofanie się austryackiego eksportu, cała bierność jego bilansu, musi pociągnąć większy nacisk, coraz intenzywniejsze szukanie wzmocnionej siły kupna wewnątrz, aby te masy produkcyi przemysłowej mogły tu się zmieścić a nie były zdane na coraz bardziej zanikający eksport.

Z tego wynikają dla całego gospodarstwa społecznego a zwłaszcza dla gospodarstwa publicznego, dla gospodarstwa państwa, krajów i gmin dwie zasadnicze konsekwencye, które powinny odtąd przyświecać coraz bardziej wszystkim ciałom ustawodawczym i wszystkim czynnikom, które w tej dziedzinie mają jakiś głos. Pierwsza konsekwencya jest ta, że państwo, kraj, gmina powinny prowadzić coraz bardziej politykę produkcyjną, że charakter budżetów publicznych powinien się coraz bardziej zmieniać z administracyjnego na inwestycyjny, nie tylko w kierunku tworzenia intenzywnego tych wszystkich środków komunikacyi i wszystkich innych urządzeń publicznych pośrednio podnoszących życie gospodarcze, ale także przez podwyższenie środków wkładanych w melioracye gospodarcze i rolnicze, w poprawę chowu bydła i podniesienie działalności kooperacyjno-produkcyjnej, działalności stowarzyszeń rękodzielniczych produkcyjnych, słowem w odpowiednie cele gospodarcze. Drugą konsekwencyą dla owych budżetów publicznych jest usamoistnienie przedsiębiorstw państwowych do pewnego stopnia także aby mogły być po kupiecku prowadzone bez zapoznawania swego publicznego charakteru i swoich zadań dla dobra ogółu i aby wskutek tego mogła być zwiększona ich pożyteczność powszechna a z drugiej strony takie, ich rentowność a tam samem, aby stały się poważniejszem źródłem dochodów publicznych niż dziś, i zapobiegały dalszemu przeciąganiu śruby podatkowej.

Wszystkie te rzeczy, jakkolwiek zdawałoby się daleko od siebie stojące, najściślej są z sobą związane i taka sytuacya gospodarcza, jaka się obecnie wytworzyła, a zamarkowała się silniej przez zmianę stosunków na Bałkanach, każe nam i o tych wypadkach myśleć i pobudzać do zastanowienia się nad temi konsekwencyami te wszystkie czynniki, które w tych rzeczach będą miały głos decydujący.

Z spraw ważnych, któremi musimy się obecnie zajmować obok sprawy kredytu i któremi się istotnie zajmujemy, wysuwają się obecnie na coraz bliższy plan przygotowania do nowej taryfy cłowej, które zabiorą szereg lat, w których przemysł galicyjski musi stanąć bardziej zbrojnie, bardziej wewnętrznie skonsolidowany i przygotowany, niż w czasach poprzednich. Izby handlowe i przemysłowe spełniały na tym punkcie zadanie swoje w sposób godny uznania, ale przemysł nasz nie był należycie zorganizowany, tym Izbom z kół przemysłowych nie dostarczano nieraz dostatecznego materyału postulatów i informacyi i zabiegi tych Izb w przeprowadzaniu pewnych postulatów taryfy cłowej nie znajdowały takiego, jakiego mogły, znaleźć poparcia w energicznej akcyi samorządnej organizacyi przemysłowej. (C. d. n.)

## VIII. Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego.

*(Od naszego specyalnego korespondenta).*

**Kraków, 25 listopada**

Sprawozdania nasze z walnego zgromadzenia członków C. Z. g. p. f. uzupełniamy jeszcze przytoczeniem treści dalszych zgłoszonych rezolucyi oraz szczegółami z dyskusyi. I tak dyr. dr. Battaglia zgłosił w sprawie obecnego przesilenia finansowego i kredytowego drugą jeszcze rezolucyę tej treści:

„Walne zgromadzenie uważa za konieczne, zaznajomienie najszerszych warstw społecznych ze smutnymi skutkami niewyrównywania faktur w terminach, obowiązujących odbiorców".

Rezolucya, zgłoszona przez dyr. Feldsteina w sprawie reformy podatku osobisto-dochodowego brzmi, jak następuje:

„Walne zgromadzenie oświadcza się z całą stanowczością przeciw 1) projektowanemu wprowadzeniu przymusu przedkładania ksiąg gospodarczych i przemysłowych przedsiębiorstw; 2) przeciw proponowanemu podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego już od dochodu 10.000 kor.; 3) przeciw wprowadzeniu podatków od tantyem; 4) przeciw podwyższeniu stopy podatkowej od dochodu towarzystw akcyjnych, komandytowych i gwarectw. — Przy tej sposobności stwierdza zgromadzenie, że uzasadnione skargi przemysłowców przeciw bezwzględnej weksakcyi podatkowej wzrastają i poleca wydziałowi związku, aby zajął się akcyą, któraby tym wysoce szkodliwym weksakcyom kres położyła".

Rezolucyę tę, jak wiadomo, przyjęto jednogłośnie, tak samo rezolucyę dyr. Filippiego w sprawie węgla krajowego.

W dyskusyi hr. Edward Mycielski zwrócił uwagę na bezwzględne postępowanie wobec przemysłowców zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie. Również Tow. ubezpieczeń pensyjnych urzędników prywatnych we Lwowie ubezpiecza na swoją rękę różnych robotników, podając ich za urzędników prywatnych, przez co naraża przemysłowców na koszta rekursów. Wskazał wreszcie na konieczność rozszerzenia dworca kolejowego w Trzebini, obecnie zbyt ciasnego ze szkodą dla ruchu towarowego.

Referent taryfowy Wydziału kraj. p. Chodkiewicz omawiał trasę kanału Wisła-Dniestr. Jedną z projektowanych tras, mianowicie północną, jego zdaniem nazwać trzeba wprost szkodliwą dla naszego przemysłu. Projekty odnośne są przedmiotem pertraktacyi rządu z Wydziałem krajowym. Referent zakończył rezolucyą, oświadczającą się za południową trasą kanału przez miasta Tarnów, Rzeszów itd., jako odpowiadającą żywotnym potrzebom centrów przemysłowych.

Na wniosek posła inż. Zieleniewskiego, rezolucyę tę przekazano do rozpatrzenia wydziałowi.

Delegat sekcyi brodzkiej Związku p. Bielański wyraził uznanie dla działalności związku, szczególnie we wschodniej Galicyi, w okręgu brodzkim.

P. Róg prosił również wydział związku o interwencyę w sprawie biurokratycznego prowadzenia zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków.

P. Blumenfeld ze Lwowa krytykował

działalność inspektorów przemysłowych, a radca dr. Epstein udzielał wyjaśnień w sprawie podniesionych zarzutów.

P. dyr. Feldstein ze Lwowa zdał sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego Związku i przedstawił preliminarz budżetu na r. 1912, wynoszący w wydatkach kwotę 70.000 kor., który uchwalono.

Na tem obrady zamknięto. Prezes ks. Lubomirski w kilku serdecznych słowach pożegnał obecnych, dziękując im za przybycie i żywy udział w obradach. Wieczorem odbyła się w restauracyi hotelu Saskiego p. Sichla wspólna wieczerza. na której wygłoszono szereg toastów.

## Kasy oszczędności w Austryi.

Nie wiele zapewne aktów ustawodawczych państwa austryackiego wydało tak znakomite pod względem gospodarczym rezultaty, jak ustanowiony w roku 1844 regulatyw dla tworzenia Kas oszczędności. Powołane do życia na mocy tego regulaminu instytucye finansowe spełniły wszelkie pokładane w nich nadzieje. Stały się one wielkim zbiornikiem małych zasobów gotówkowych szerokich warstw społecznych, pieniądz, chowany przedtem w skrytkach domowych zupełnie nieproduktywnie, zamieniły na wielki kapitał produktywny, udostępniły go potrzebom kredytowym, ważnych celów i zadań gospodarczych, a wnosząc przez to ożywienie i rozwój do całego gospodarczego życia, stały się z drugiej znów strony także rozsadnikiem dobrobytu ludności, pomnożycielem majątku gotówkowego tych, którzy w nich składali swoje skromne oszczędności. Dziś — jak w innych państwach, tak i w Austryi — Kasy oszczędności tworzą jeden z najważniejszych czynników ruchu i obrotu finansowego.

Według wydanej obecnie urzędowej statystyki, istniało w roku 1909 w Austryi kas oszczędności ogółem 655, w liczbie tej kas miejskikh 540, związkowych 71, powiatowych 44. Jedna kasa przypadała w tym roku przeciętnie na 458 kwadr. kilometrów i na 43246 mieszkańców.

W kasach tych było w końcu roku 1909: 5,719,946.517 koron wkładek, złożonych na 4,118.295 książeczkach wkładkowych. Z liczby tych książek opiewało aż 2,866.000, a więc przeszło dwie trzecie, na wkładki poniżej 1000 koron, co najlepiej znamionuje szerokie społeczne znaczenie tych instytucyi. Książek na więcej niż 20.000 koron było tylko 20.235. Kas, posiadających więcej niż 100 milionów koron, było w całem państwie tylko cztery, natomiast kas z sumą wkładek do 3 milionów koron około 300, a więc niemal połowa ogólnej liczby.

Stopniowy rozwój Kas oszczędności w Austryi, a tem samem stopniowy wzrost dobrobytu ogólnego wykazują następujące cyfry: pierwszy miliard wkładek przekroczyły one w roku 1874 — czyli że do osiągnięcia tej kwoty potrzeba było pełnych trzydzieści lat; drugi miliard już w r. 1886 — po szesnastu latach; trzeci w r. 1894 — po ośmiu latach; czwarty w r. 1902, a więc znów po 8 latach, piąty zaś już po pięciu — bo w r. 1907 — a szósty zapewne już w roku 1910 — a więc po latach zapewne trzech — co najlepiej wykazuje coraz to szybsze mnożenie się zasobów pieniężnych szerokich kół ludności.

Cały wogóle kapitał, tkwiący w austryackich Kasach oszczędności, a więc wraz z ich funduszami rezerwowemi, które wynosiły w 1909 r. 402 mil. K, przekraczał już w tym roku kwotę 6·1 miliarda K.

Od ogromnego tego kapitału pobrały Kasy oszczędności w 1909 r. 262,766.909 K procentu, czyli 4·24 od sta. Po opłaceniu procentów od wkładek i po pokryciu kosztów administracyjnych pozostało 36,279.776 K czystego zysku, z którego znów 40 procent, a więc przeszło 14 milionów, przeznaczono w myśl regulatywu na cele publicznego dobra. W ciągu swego istnienia, a raczej od roku 1844 do r, 1906, te datki Kas austryackich na cele publiczne wynosiły przeszło 304 miliony K! Ileż dobrego za tę kwotę stworzyć i zdziałać zdołano!

Z całego sześciomiliardowego kapitału, nagromadzonego w Kasach oszczędności, było w r. 1909 ulokowanych: 3.570,000.000 na hipotekach, w papierach wartościowych 1.566,000.000, w portfelu wekslowym 205 milionów, w innych instytucyach finansowych 291 milionów; zaś ich zasoby płynnej gotówki wynosiły w tym czasie blizko 40 milionów K. Te cyfry znów wykazują absolutną pewność składanych w Kasach oszczędności kapitałów.

Oto najgłówniejsze cyfry ze stanu i rozwoju Kas tych do roku 1909.

Jaki zaś udział w tych miliardach posiada Galicya? Jak na kraj o 8 milionach mieszkańców, stanowiący niemal trzecią część całej monarchii, udział na pozór bardzo mały nawet wprost smutny.

Z ogólnej bowiem liczby kas—655—przypadało na Galicyę w r. 1909 tylko 51, a z blisko 6 miliardów koron wkładek zaledwie 300 milionów, czyli tylko... 5 procent, podczas gdy Kasy oszczędności w Czechach posiadały wkładek 1 miliard i 886 milionów, Kasy na Morawach 372 miliony, Kasy w Styryi 504 miliony a w Tyrolu 353 miliony. W Kasach czeskich zatem było wkładek sześć razy tyle, ile w galicyjskich.

Czyżby kraj nas był zawsze jeszcze tak niezmiernie ubogi? Bynajmniej! Że nie dorównywa on zamożnością Czechom, Morawom i Styryi to rzecz pewna, lecz znów tak biedny, jakby wynikało z cyfr powyższych, dziś nie jest. Przyczyna tej dysproporcyi jest już chyba ogólnie znana, a tak się przedstawia: podczas gdy Czesi i Niemcy lokują swoje kapitały wyłącznie w swoich, krajowych instytucyach, nasza publiczność zanosi je najchętniej do kas obcych. Oto maleńki przykład: Jeden z banków czeskich założył w Krakowie w r. 1904 filię i uposażył ją tylko w kwotę 200.000 K, a już w pięć lat później miał w tej filii 13 milionów wkładek galicyjskich, wkładek polskich, które w znacznej części, powędrowały do Czech.

Upokarzająco bolesne lecz zupełnie trafne są też uwagi, jakie na ten temat wypowiada w „Czasie“ krakowskim p. T. O. a mianowicie:

„Wszak olbrzymie zbędne kapitały naszego kraju zasilają stale pozakrajowe instytucye, idą na spotęgowanie ich ekonomicznej, wytwórczej działalności, na przydanie bogactwa tym, którzy i bez nas od nas są bogatsi. Zapominamy, iż wzmacniając infuzyą naszego grosza organizmy obce, tem samem osłabiamy własny, boć oczywiście skutek tej emigracyi pieniądza nie może być u nas inny, jak zatamowanie jego cyrkulacyi wewnątrz kraju, zastój w dziedzinie osobistego i rzeczowego kredytu, uszczuplenie transakcyi, słowem osłabienie tętna w dziedzinie życia gospodarczego“.

To straszne zaślepienie nasze jest też w całej pełni jedną z głównych przyczyn dzisiejszego przesilenia kredytowego w Galicyi. Czy po tej szkodzie nareszcie zmądrzejemy, czy też sprawdzać się będzie nadal inny aforyzm jednego z naszych pisarzy, że „Polak nową sobie powieść kupi, iż nietylko przed, ale i po szkodzie głupi“.

## Z giełdy.

Odnalezienie żywego jeszcze konsula Prochaski, pokojowe enuncyacye z Petersburga, Berlina i Paryża, dalsza „wspaniałomyślna“ wyrozumiałość i pobłażliwość Austro-Węgier wobec Serbii — wszystko to oddziałało onegdaj na giełdę znów bardzo podniecająco, poprzedni pesymizm zamieniło na optymizm, usunęło nawet obawy, spowodowane samobójstwem agenta giełdowego i milionera B. — i odrazu wywołało znaczną haussę. Przyczyniła się do tego nie mało także obecna kontrmina, która na widok polepszającej się sytuacyi na gwałt rzuciła się do pokrycia swoich zobowiązań. Aby jednakże powstrzymać chociaż na chwilę jeszcze podskokowe niemal podnoszenie się kursów, rozpuszczono z tej strony pogłoskę o zamierzonem rzekomo przez rząd zabronieniu wywozu zboża. Pogłoska ta wywołała też rzeczywiście na chwilę pewną konsternacyę, rychło atoli okazała się bezpodstawną, pocem tendencya zwyżkowa zaznaczyła się tem silniej. Wkrótce też wszystkie niemal papiery powetowały stratę dnia poprzedniego, niektóre nawet zyskały jeszcze coś ponadto na kursie. Renty jedynie nie brały odpowiedniego udziału w tej haussie — a austryackie bony kasowe straciły nawet więcej niż 1 procent.

Z papierów kulisowych zyskały akcye kredytowe 10½ korony, a w obrocie pogiełdowym nawet jeszcze 4 kor., węgierskie kredyty podniosły się o 13 kor., akcye Anglobanku o 9½ kor., Länderbanku o 7 kor., Unionbanku o 6 kor., akcye kolei państwowych o 18½ kor., a wraz z zyskiem pogiełdowym nawet o 28½ kor. Dalej zyskały: Alpiny 24½, względnie 44½ kor., Rima Murańskie 16 kor., a Skody 20½ kor. Podobne zwyżki osiągnęły niemal wszystkie papiery w szrankach.

W podobnem usposobieniu haussowem rozpoczęła się także giełda wczorajsza w Wiedniu, a jakkolwiek w ciągu dnia wieści o rzekomem zerwaniu rokowań bułgarsko-tureckich, dalej inne, wewnętrzne przyczyny, tę tendencyę osłabiły, poprawiła się ona następnie, tak, że tylko niewiele papierów poniosło straty, inne zaś utrzymały się w kursie, a niektóre nawet zyskały.

Ponieważ także giełdy: berlińska, paryska i londyńska okazywały usposobienie dość stałe, można określić wczorajszą sytuacyę jako taką, że giełdy wierzą znów w utrzymanie pokoju w Europie i w rychłe zakończenie wojny bałkańskiej.

Giełda zbożowa w Budapeszcie okazywała usposobienie spokojne, lecz stałe. W cenach nie zaszły większe zmiany.

# OGŁOSZENIA.

3700



# Profesorzy, lekarze i szpitale

ponownie stwierdzili, że

## „DIANA“ wódka francuska z mentolem

jest najlepszym środkiem domowym, niezbędnym w każdem gospodarstwie, skutecznie zastosowana:

przy nacieraniu ciała rano i wieczór,
jako środek do mycia głowy,
jako woda do płukania ust,
przy bolach głowy.

**Wszędzie do nabycia!**

## Drobne ogłoszenia.

### Wolne mieszkania

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze Kościuszki 3 do wynajęcia. 3939

### Kupno i sprzedaż

**NIEZAWODNA PASTA**

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 h Opłata poczt. 45 hal., za zaliczką o 20 hal. drożej. 377.

### Nauka i wychowanie

**STENOGRAFII niemieckiej** oraz konwersacyi niemieckie, wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Przygotowuję do egzaminu prawno-historycznego i rygorozum rzymskiego pod gwarancyą wyniku. Kolegom na prowincyi udzielam pisemnych wskazówek. Adres: „Rygorozum“, Lwów, Administracya „Gazety Wieczernej“. 5677

### Doniesienia rozmaite

**Tapicer-Dekorator** przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincyi. 5666

**Kazimierz HAUSER**
Romanowicza 11.

W ostatnich czasach pojawiła się w handlach czekolada z niemieckiej fabryki z polską nazwą „Hanusia“. Ponieważ tak nazwa, jak i opakowanie, podobne są do wyrabianej przezemnie, tak powszechnie ulubionej czekolady

**„DANUSIA“**

przeto, chcąc uchronić P. T. Publiczność przed możliwemi pomyłkami, pozwalam sobie zwrócić na fakt ten uwagę i proszą o łaskawe żądanie zawsze wyraźnie tylko czekolady

**„DANUSIA“**

z polskiej fabryki A. Piaseckiego w Krakowie. 3666

WYŚMIENITE
**Mydło boraksowe**
IHNATOWICZA
**Cena 50 hal.**



**„OLLA“**
jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością
**GUMOWĄ**
pełna gwarancya
Wszędzie do nabycia.
Cenniki darmo.
wysyła „OLLA“
fabryka gumy
Wiedeń II, Prater-strasse 57
931

**Krój i szycie**
syst. Schacka
**PAULINA BERLIŃSKA**
Lwów, Romanowicza 9
3878 Tel. 1802.

# Strzyżone dywany

salonowe, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki w rozmaitych gatunkach i najelegantszych stylowych deseniach. — Narzuty kilimowe. — Portyery kilimowe. — Kapy na stoły i łóżka

polecają

**składy LEOPOLDA HAASA**

**Lwów, ul. Karola Ludwika 35**
**ul. Grodecka 60.**

3661

**FABRYKA MASZYN mleczarskich i cynowarnia oraz Biuro techniczno-mleczarskie**

**Józef Dobrzyński**

**Kraków, Rynek kleparski 5.**

Dostarcza kompletnych urządzeń mleczarń, maślarń, obór i t. d.

3655

# Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

**a) W DZIALE WAGONOWYM:**

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

**b) W DZIALE MASZYNOWYM:**

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

**KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.**

**19 ciągnień rocznie 19**
**następne ciągnienie**
**w styczniu**

| | Gł. wygrane: |
|---|---|
| 1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em. | K 90.000 |
| 1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip. | K 70.000 |
| 1 los włoski czerwonego krzyża | fcs. 30.000 |
| 1 „ węg. „ „ | K 30.000 |
| 1 „ Bazylika | K 30.000 |
| 1 „ serbski tytoniowy | fcs. 100.000 |
| 1 „ Josziw | K 30.000 |

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

**DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY**
**Rohatyn i Ulam**
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

**Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“**
**PIOTRA MIKOLASCHA**
**Lwów, ul. Kopernika l. 1**

wyrabia i poleca

# SYRUP

**Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą**

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi innym chorobom dróg oddechowych w działalniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

**Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko **K. 2.**
**Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje **K. 2·50**
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2884

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki
**Piotra Mikolascha we Lwowie.**
Ostrzega się przed naśladownictwem.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa", ul. Sokoła l. 4.